Nr. 18. Lwów — Środa dnia 24 stycznia 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Deputacya ruska u cesarza.

Urzędowa „Wiener Abendpost" donosi:

W poniedziałek na ogólnych audyencyach przyjął cesarz deputacyę, złożoną z metropolity hr. Szeptyckiego, biskupów Czechowicza i Chomyszyna, wreszcie z posłów ruskich Juliana Romańczuka i dra Mikołaja Korola.

Imieniem deputacyi metropolita hr. Szeptycki przemówił w następujące słowa:

„Wasza cesarska, królewska i apostolska mość! Naród ruski, który dzięki najwyższej łaskawości W. C. Mości doznał tyle dobrodziejstw i zawsze z niezachwianą wiernością i przywiązaniem oddany był uświęconej osobie W. C. Mości, przyzwyczajony jest we wszystkich ważnych chwilach swego życia narodowego zwracać się z ufnością do ojcowskiej miłości, najmiłościwszego cesarza i pana. Bardzo ważnym dla nas momentem jest zapowiedziana przez rząd reforma wyborcza, którą naród ruski powitał z radością i pełnem nadziei oczekiwaniem. Owóż dzisiaj zjawiamy się imieniem narodu ruskiego przed W. C. Mością, aby u stóp tronu przedłożyć najpokorniejszą prośbę, aby Galicya, a przedewszystkiem Galicya wschodnia i naród ruski co do bezpośredności wyborów równego doznały traktowania z innymi krajami, jakoteż ażeby przy rozdziale mandatów zostały uwzględnione odpowiednio do wielkości kraju i liczby jego mieszkańców, przez co umożliwionoby polepszenie obecnego, niezupełnie przyjaznego stosunku między obu zamieszkującymi narodami, coby krajowi zgotowało świetną przyszłość. W osobie W. C. Mości czcimy naszego najmiłościwszego ojca i w naszej niezachwianej wierności prosimy Boga, ażeby wspierał, ochronił i osłaniał W. C. Mość i jego sławną dynastyę!".

Cesarz odpowiedział, jak następuje:

„Rząd mój, jak to już zapowiedziano, w ciągu przyszłego miesiąca przedłoży radzie państwa do konstytucyjnego traktowania projekt reformy wyborczej. Możecie panowie być przekonani, że rząd przy tem trudnem zadaniu starać się będzie jak najusilniej, uwzględnić prawa i interesy wszystkich narodów i każdemu dać możność przedstawienia swych żądań. Dlatego panowie, którzyście do mnie przybyli imieniem Rusinów, możecie być pewni, że reforma wyborcza uwzględni odpowiednio także wasz naród. Do pomyślnego zakończenia dzieła potrzeba, jednakże w pierwszym rzędzie, aby bezwarunkowo wytrwano na ustawowej drodze. Tego oczekiwuję od wszystkich i dlatego proszę także was, abyście użyli swojego wpływu, by ustały podburzające demonstracye, jakoteż objawy bezpodstawnej nieufności, gdyż to nie prowadzi do pokoju tylko do zaostrzenia narodowych sprzeczności. W naszym interesie wydaje mi się ponadto pożądany pokojowy i pełen zaufania stosunek wasz do narodu, który razem z wami zamieszkuje ukochane moje królestwo Galicyę. Pojednawcze usposobienie obu narodów, które tak bliskie są memu tronowi, ułatwi także dojście do skutku reformy wyborczej, uwzględniającej potrzeby czasu. Możecie panowie być pewni również i na przyszłość mojej życzliwości".

List pasterski biskupów ruskich do duchowieństwa.

(Dokończenie.)

Wzywając Was, Wielebni księża, do solidarności w tej akcyi, zdajemy sobie sprawę z trudności przedsięwziętego dzieła. Rozumiemy, że przy wszystkich różnicach w poglądach, jakie wśród nas istnieją, nie udałoby się nam osiągnąć żadnego rezultatu, jeżelibyście Wy, Wielebni księża, nie byli w pierwszej linii kapłanami, jeżelibyście Wy co nie-bądź wyżej cenili nad spełnienie swoich obowiązków względem Boga i względem narodu. Znając Was, zrozumiemy, że gdy tego Boża i narodowa sprawa wymaga, poświęcicie i niejedno osobiste upodobanie albo poglądy. Wiemy, że dobro narodu po chrześcijańsku rozumiecie. Wy wszyscy tak jak i my głęboko przeświadczeni, że tak dla jednostki jak i dla narodów nie ma zbawienia, nie ma dobra po za Chrystusem. Mamy więc nadzieję, że zrozumiecie potrzebę Kościoła i narodu w obecnej chwili, że zrozumiecie potrzebę solidarności z Nami i pomiędzy sobą i że spełnicie swoje obowiązki.

Tego możemy się spodziewać tem więcej, że sami żadnej polityki Wam nie narzucamy. Pozostawiając Wam wszystkim i każdemu z osobna zupełną wolność spełniać swoje obywatelskie obowiązki i mieć przekonania, poglądy i sądy, jakie kto chce, żądamy od Was tylko tego, czego sama natura rzeczy wymaga.

Żądamy, abyście Wy nietylko w niczem ani na włos nie odstąpili od Bożego prawa i od zasad wiary, ale do tego, aby te zasady były dla Was i dla ludu przewodnią myślą w obywatelskiej pracy. Oprócz tego żądamy solidarności pomiędzy Wami. Róbcie w publicznych sprawach co chcecie, ale tylko po chrześcijańsku i solidarnie. Mamy prawo rozkazywać nawet w rzeczach, które tylko pośrednio odnoszą się do chrześcijańskiego życia. Większe jeszcze prawo mamy żądać pod posłuszeństwem kanonicznem tej kapłańskiej solidarności, która w dzisiejszej chwili potrzebna. Ale my tej władzy nie chcemy dziś używać „mając wielką bezpieczność w Chrystusie Jezusie rozkazać ci co do rzeczy należy; dla miłości raczej proszę" (Filemon 8).

Zwracamy się do was z zachętą i prośbą jak bracia do braci, nie przychodzimy rozkazywać ale zachęcać, nie zmuszać ale przekonywać. Na razie nawet nie poddajemy Wam żadnej myśli, jak, zdaniem naszem, taka kapłańska solidarność powinna być w życie wprowadzona, a taka organizacya przeprowadzona. To Wam pozostawiamy. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że ta solidarność, której od Was domagamy się, jest dzisiaj jednym z kapłańskich obowiązków, że duch kapłański, duch Chrystusowy do niej prowadzi, że będziemy solidarnymi, jak tylko wszyscy będziemy prawdziwymi sługami Chrystusa, mężami Bożymi. Kiedy chrześcijaństwo, ten zakon miłości, pogodziło i najzawziętszych wrogów, kiedy chrześcijanie sami między sobą za braci, za dzieci jednej rodziny uważają się i względem wrogów mają prawdziwą miłość — to o ileż więcej słudzy jednego ołtarza, głosiciele jednej nauki, robotnicy jednej sprawy — nie mogą w pracy sobie przeszkadzać, a tem mniej się zwalczać — lecz muszą jedną drogą do jednego dążyć celu. Ludzkie różnice, jakie pomiędzy nimi mogłyby się znachodzić, nigdy nie dowiodą do rozdarcia tem mniej do nienawiści.

Tem łatwiej będzie nam o tę solidarność w publicznem życiu obywatelskiem, im bardziej w naszych czasach zasady wiary i moralności, — w których oczywiście pod utratą wiecznego zbawienia musimy być jedni — stają się tłem czy terenem, na którym rozwija się całe publiczne życie narodów.

Zasady chrześcijańskiej nauki stają się i u nas czem raz aktualniejszymi pryncypiami publicznego życia. Ku temu na całym świecie idzie. Kiedy dawniej ludzkość była podzielona na mnogie obozy skupione około najróżnorodniejszych sztandarów politycznych, osobistych czy partyjnych interesów, z każdym prawie rokiem zbliżamy się do chwili, kiedy na całym świecie będą tylko dwa obozy: Chrystusa i Jego przeciwników.

Do tego jeszcze nie doszło; nie tylko o zasady o moralność wiedzie się walka, jeszcze bardzo dużo osobistych interesów i poglądów ludzi rozdziela; ale gdy w politycznych i publicznych sprawach dawniej wchodziło w rachubę wiele zasad społecznych czy dyplomatycznych, dla wiary i moralności obojętnych, to dziś czem raz więcej życie publiczne i polityczne dotyka problemów moralnych zasadniczych. Ten naturalny, konsekwentny rozwój ludzkiej społeczności z konieczności rzeczy prowadzi do wszechstronnej solidarności wszystkich chrześcijan; ten sam rozwój i w naszym narodzie prowadzi nas do solidarności nie tylko w duszpasterskiej pracy, ale i publicznej, bo ta solidarność staje się czem raz konieczniejszą dla sprawy Bożej, która w pierwszym rzędzie leży nam na sercu.

Już dla samego objektywnego osądu położenia potrzeba publiczne sprawy wspólnie omawiać a o to łatwo tylko przy solidarności i organizacyi.

Nie jest to rzecz łatwa każdą publiczną sprawę po chrześcijańsku ocenić, znaleść w niej tę myśl, tę zasadę ewangelii, która ją rozstrzyga czy rozwiązuje. Jak w prywatnem życiu człowieka bywają położenia tak zagmatwane, tak niejasne, że wprost nie wie się, gdzie obowiązek, jakie wyjście z trudności i trzeba poradzić się uczonego moralisty, ażeby trudny wypadek rozwiązał, tak samo i w życiu narodów i w życiu obywatelskich jednostek, nieraz nie wie się co i jak zrobić? gdzie obowiązek? gdzie prawdziwe dobro narodu? To, co dobrem się wydaje, nie zawsze jest niem, bo nieraz nie dosyć się przewiduje wszystkie następstwa swego działania. Sama dobra wola nie wystarcza i prawdziwy patryota, który szczerze pragnie dobra swego narodu, może mu swoją działalnością przynieść prawdziwą szkodę, jeśli się pomyli, jeśli nie dosyć przewiduje, jeśli w działaniu, w sądzeniu, w rozstrzyganiu za gorąco rzeczy bierze albo za prędko postanawia, albo ma jakieś uprzedzenia i powoduje się namiętnością. Jeszcze większej solidarności i organizacyi potrzeba do przeprowadzenia po chrześcijańsku jakiejś sprawy, do wprowadzenia w życie jakiejś zasady wiary. To może być rzeczą niezwykle trudną, gdy spotykamy się z ogólnemi uprzedzeniami, z opinią przeciwną, gdy wydaje się, że nasza zasada sprzeciwia się sprawie narodowej. Oczywista, że w istocie nigdy tak nie będzie, dobro narodu tylko w naukach Chrystusa, ale tak może wydawać się; taki to już charakter fałszu, że przyodziewa się w światło prawdy, „a nie dziw: albowiem sam szatan przemienia się w anioła światłości; nie wielka tedy jest, jeśli słudzy jego przemieniają się jakoby słudzy sprawiedliwość" (2 Kor. XI 14).

Przeciwnicy wiary tak umieją okrasić swoje teorye światłem naukowości, patryotyzmu narodowego dobra, — że ani się nie spostrzeżemy, gdy nam narzucą np. hasło, że każdy dobry Rusin musi być socyalistą, ateistą lub czem tam jeszcze.

Oczywista, że ksiądz każdy w takiej chwili zrozumie, gdzie obowiązek, gdzie prawda, ale potrzeba będzie solidarności i organizacyi do tego, ażeby takiej fali złego się oprzeć, ażeby stać przy proporcu Chrystusa, chociażby wrodzy nam i zdradę zarzucali; potrzeba będzie organizacyi, ażeby w takiej chwili słabsze jednostki podtrzymać, gorętsze hamować, zagrzać i do czynu pobudzić ospalsze. Zbliżamy się do czasów, gdzie solidarność może sama ze siebie znajdzie się pomiędzy nami, ale już teraz czem raz częściej spotykamy się w publicznem życiu ze sprawami, o których rozstrzyga jakaś zasada Chrystusowej nauki.

Raz wraz widzimy brak miłości, niesprawiedliwość, nienawiść i bez względu na nasze polityczne przekonania, wszyscy solidarnie musimy stanowczo każdą niesprawiedliwość i każdą nienawiść osądzać. Musimy bronić nasz naród i przed polityczną niesprawiedliwością i uszczerbkiem a zarazem strzedz go, ażeby nie miał w sercu politycznej partyjnej nienawiści do strony przeciwnej. Musimy w imię Chrystusa pracować nad usunięciem wszelkiej niesprawiedliwości i nienawiści, nad wprowadzeniem i w życie publiczne zasad sprawiedliwości i miłości. Solidarnie musimy za złe, za nie moralne uważać rozbudzenie namiętności, zazdrości względem posiadających, gniewu, pożądliwości na cudze dobro. Grożenie gwałtami, terroryzowanie, bałamucenie ludzi obietnicami, nie mogącemi się ziścić, narzucanie siłą swego sposobu postępowania musimy uważać za niemoralne i niechrześcijańskie środki, których nie tylko nie wolno nam samym używać ale na które nie wolno nam i milczeć. Gdyby np. niesumienni agitatorowie obiecywali rzeczy niemożliwe, przeciwne sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy ksiądz będzie uważać za prawdziwy obowiązek przed takiem tumanieniem ludzi przestrzedz. Gdyby np. na jakiemś zebraniu lub wiecu choć jeden głos dał się słyszeć pochwalający zbrodnię, n. p. podpalenie — mord, każdy ksiądz musi uważać za święty obowiązek takie wystąpienie napiętnować publicznie jako przeciwne Bożemu przykazaniu; milczenie byłoby pochwaleniem złego, byłoby więc ciężkim grzechem. W ogóle czem raz częściej trzeba nam śmiało nasze zdanie wypowiadać; cnota obywatelska, którą „odwagą cywilną" nazywają — czem raz więcej schodzi na moralny obowiązek katechizmu „o grzechach cudzych".

Ale nie tylko w podobnych wypadkach życia publicznego, gdzie jasnym i wyraźnym jest związek z zasadami ewangelii, te zasady będą dla nas podstawą solidarności; znachodzą się one i tam, gdzie ich większość, a może i ogół nie łatwo dostrzega. Znachodzi się zasada moralna w popieraniu kandydatury na posła i obowiązek pytania się o jego przekonania co do wiary; okaże się rzeczą zasadniczo niemożliwą tolerowanie akcyi, wpływu na lud człowieka, niepewnego co do przekonań religijnych, a bardziej jeszcze przeciwnika wiary albo ateisty; raz wraz potrzeba będzie lud uspokajać, wstrzymywać porywy, w których rozbudza się namiętność niebezpieczna, chociażby się wydawała nią nie być. Nie raz, ale tysiące razy trzeba będzie przypominać ludziom obowiązek miłości bliźniego i przestrzegać przed nienawiścią, a robić to nietylko w kościele, ale i w obywatelskiem życiu, zbijać sofizmaty, którymi niektórzy dowodzą, że w polityce nienawiść dozwolona, a krzywda samoobroną.

O tę solidarność będzie nam i dlatego łatwiej, bo ona musi się opierać na solidarności z ludem. Oprócz zasad wiary, moralności i chrześcijańskiej duszpasterskiej miłości jest nam wszystkim wspólna zasada społecznej miłości i społecznej pracy dla dobra ludu. Bo po prawdzie wypływa ona z duszpasterskiej gorliwości i dbałości o zbawienie dusz tak, że każdy prawdziwy apostoł Chrystusowej nauki, każdy ksiądz, przejęty duchem kościelnym, będzie mieć coś z tej dbałości o doczesne dobro ludzi i będzie spełniał nie tylko dzieła miłosierdzia względem dusz, ale i względem ciała. A każdy, kto pojmie niebezpieczeństwa naszych czasów, polegające na tem, że doczesne sprawy ludzi od Kościoła ich odwracają, ten będzie poczytywał za swój obowiązek także tymi materyalnymi interesami ludzi do Kościoła przywiązywać i do zbawienia ich prowadzić. Ale w naszem duchowieństwie jest coś więcej jeszcze: chrześcijańska miłość, duszpasterska gorliwość w tym zakresie socyalnych stosunków do ludu i pracy dla niego, tak przeszła w zwyczaj całego naszego duchowieństwa, że typ księdza, który z wysoka patrzy na włościanina, swego brata, staje się czem raz większą rzadkością pomiędzy nami.

Ksiądz, który miałby zwyczaj włościanina nie puszczać poza próg kuchni, przemawiać do niego tylko z góry, tonem rozkazującym, prawie gniewliwym, któremu raz w raz trafia się używać wprost słów obrażliwych względem niższego brata, który w kazaniach więcej karci, niż uczy, a w życiu nie umie z włościaninem szczerze porozmawiać, do niego się zbliżyć, wejść w jego położenie, odczuć jego ból, wyrozumieć każdą jego potrzebę, na każdą szukać leku i rady, chyba sam z własnego codziennego doświadczenia dawno już przekonał się, że bodaj w naszych czasach takim sposobem postępować nie można. Niech tylko porówna swoją wieś i swój kościół ze wsią sąsiada, który dla ludu jest ludzki, życzliwy, pełny miłości, a zrozumie może różnicę, jaka leży między tymi dwoma systemami postępywania. Chyba stanie się dla niego rzeczą całkiem jasną, że jego system tylko po Kościoła zraża, że tym sposobem ludzi prowadzi na wieczną zgubę do piekła.

Wielka większość naszych księży szczerze trudzi się i dla doczesnego dobra powierzonego sobie ludu. W ogóle wszyscy rozumiemy, jak potrzebna w naszych czasach społeczna akcya kościoła, jednego tylko nie dostaje — łączności i solidarności tej akcyi. A ta łączność potrzebna, bo bez niej raz wraz będzie się trafiać, że jeden z nas będzie wyrywać się naprzód, a drugi zostawać się w tyle, co jeden będzie stawiać, drugi będzie burzyć — choć jeden i drugi będą ludźmi dobrej woli; przy solidarności takiego nieporozumienia nie będzie, a praca każdego będzie podtrzymana przez ogół a dopełniona i poprawiona i wzmocniona pracą wszystkich będzie istotnie trwałą. A co najważniejsza, solidarność i organizacya ustrzeże nas w socyalnej akcyi od niebezpieczeństwa, w które wielu wpadło, że ich praca, zamiast ludzi z Kościołem wiązać, do Boga prowadzić — ludzi od Boga, od wiary oddaliła. Bo i w rzeczywistości takie niebezpieczeństwo leży z natury rzeczy w społecznej i publicznej akcyi księdza, jeżeli jej motywem nie jest gorliwość o zbawienie dusz; dbałość o chwałę Bożą. Ksiądz, który w pracy poza kościołem szuka czegoś innego, nie dobra dusz, oddala się sam od idei Chrystusa i nawet nieświadomie ludzi od Chrystusa odwodzi.

To też w imię Boże i z Bożą pomocą zaczynajcie Bracia tę wspólną chrześcijańską akcyę, porozumiewajcie się, organizujcie się, a nam waszym biskupom dawajcie znać o tem, co i jak będziecie robić. Miłość do Boga, to ideał naszego życia — w miłości do ludzi, do bliźnich ona się przejawia. Niechże wasza praca, pełna miłości bliźniego, wiedzie was i naród do miłości Bożej, do wiecznego zbawienia. Przyszłość narodu w waszych rękach, bo ta przyszłość w łączności z Chrystusowym Kościołem. Bez przerwy trudźcie się w pracy dla ludu; ochoczo nieście w ofierze i własne dobro, własną wygodę, gdy tego dobro ludu wymaga, pracujcie dla przyszłości, pracujcie nad chrześcijańskiem wychowaniem społeczeństwa, nad wychowaniem, katechizowaniem dzieci; nie dajcie się prowadzić, lecz prowadźcie, zachowujcie między sobą „jedność ducha w związce pokoju" (Efez. IV. 3). Kochajcie się nawzajem, nawzajem popierajcie się, pomagajcie sobie, niech każdy ze swego ustępuje, „niechaj nikt nie szuka, co jest jego, ale co drugiego" (1 kor. X. 12). „A nadto wszystko miejcie miłość, która jest związką do skonałości" (Kor. III. 14). Błogosławieństwo z duchem waszym bracia.

Pisano na wspólnej naradzie w Przemyślu dnia 29 grudnia 1905 (11 stycznia 1906) w dzień ŚŚ. Młodzieniaszków.

† Andrzej metropolita, † Konstanty biskup, † Grzegorz biskup.

W sprawie reformy wyborczej.

Sejmik posła dr. Górskiego.

W Nowym Sączu zdawał poseł dr. Piotr Górski dnia 19 bm sprawozdanie z czynności w parlamencie, a przeszedłszy następnie do kwestyi reformy wyborczej, zaznaczył, że taka reforma, jaką br. Gautsch proponuje, przyniesie wielkie szkody zarówno krajowi, jak i państwu. Austrya jest zlepkiem różnych narodowości i różnolitych krajów. Istnienie i rozwój państwa zależny jest od tego, o ile w parlamencie mają wpływ umiarkowane i pojednawcze żywioły. Rząd, który żywioły umiarkowane odtrąca, kokietuje z radykalizmem, nigdy na radykalizmie oprzeć się nie zdoła, bo radykalizm z natury rzeczy musi być opozycyjny, inaczej przestałby być radykalizmem. Walka wyborcza przy powszechnem głosowaniu w państwie z różnych narodowości złożonem, jak Austrya, musi się odbywać na tle walki radykalizmu społecznego z radykalizmem narodowościowym a tylko krótkowidzący biurokrata, oceniający stosunki z za zielonego stolika, uwierzyć zdoła w to, że so

---

18

DZIEŃ INNYCH

przez autorkę „Listów, które go nie doszły".

(Ciąg dalszy.)

Ted pochylił się ku niej i zapytał szeptem:

— Czy mogłabyś pani oswoić się z myślą pozostania na zawsze w Ameryce, hrabianko Baby?

Ona popatrzyła na niego zdziwionym, pytającym wzrokiem dziecka, które nie wie, czy pokazywana mu zabawka jest mu naprawdę ofiarowana. Usta jej poruszyły się, lecz cichą jej odpowiedź przygłuszył hałas odsuwanych krzeseł, w tej bowiem chwili matka Teda dała znak do powstania i goście ruszyli się, aby przejść do innych apartamentów.

— Do bridża! Do bridża! — zawołało kilka pań głosem tak gorącym, jak gdyby się zbliżały do celu swoich marzeń.

Rzędy zielonych stolików, które stały już przygotowane w jednej sali, zostały szybko obsadzone i rozpoczęła się gorączkowo prowadzona gra. W sali zapadła cisza. Zdawało się, że rozdział kart rozstrzygać ma o losie tych pań, które posiadały wszystko, co na ziemi posiąść można. Jedna z grających miała na głowie dyadem, który niegdyś należał do cesarzowej Eugenii, inne przystroiły się w rubiny, które stroiły niegdyś tron króla Birmy i przy zdobyciu Mandalaju zostały złupione. W jedną zaś fryzurę jasnych włosów wpięty był dziwny klejnot, przedstawiający ukoronowaną głowę krogulca; przez tysiące lat spoczywał on w trumnie jednej córki Faraona, aby teraz z wysokości głowy eleganckiej Amerykanki zobaczyć nowy świat w blaskach lamp elektrycznych.

— Najdziwaczniejszą ozdobą jest jednak ten krzyż, otoczony iskrzącymi się kamieniami — rzekł poeta.

— Jest to order świętego Andrzeja w brylantach — pouczał go autor statystyczny. — Krótko przed wybuchem powstania bokserów posłał go car cesarzowi chińskiemu na znak niewzruszonej przyjaźni. Podczas ucieczki chińskiego dworu z Pekinu order ten skradziono i dopiero później pojawił się on w Szangaju, gdzie kupiła go obecna jego właścicielka, która wówczas odbywała podróż naokoło świata. Nie jest to więc banalna ozdoba.

— Zaiste, wydaje się, jakoby wszystko, co po tamtej stronie oceanu było niegdyś wielkiem i wspaniałem, tu znajduje swój koniec — rzekł z westchnieniem poeta.

— Dlaczego koniec? — odpowiedział autor. — Powiedz pan raczej: wskrzeszenie i przekształcenie. Oto czas jednych już się skończył a tu widzimy brzask dnia innych.

Isa, która usiadła nieco na uboczu, zadowolona, że objad wreszcie się skończył, posłyszała te ostatnie słowa: były to te słowa, jakich Erich użył w Białym Domu. Zapewne idee takie krążą w powietrzu tego, z taką pewnością siebie patrzącego w przyszłość kraju i przenikają wszystkie umysły. I przeszedł ją dreszcz na myśl, że jak u narodów, tak i u jednostek, wszystko zasadza się na tem, aby należeć do tych, którym dzień dopiero się zaczyna. Zdjęła ją nieokreślona obawa; rozpaczliwie zacisnęła ręce a nie wiedziała, czego się lęka. Lecz w tem zalęknieniu wydało się jej naraz, że widzi przed sobą Ericha, wyciągającego ku niej z mostu przez miłość zbudowanego, swoje silne ręce i wydało jej się, że słyszy z oddalenia dźwięk jego głosu. A więc on myśli w tej chwili o niej, jak ona o nim i tęskni do niej, jak ona do niego tęskni. Zaraz też zrodziła się w niej pewność, że jeszcze tego wieczoru dostanie znak od niego. Natychmiast znikły jej obawy i ogromna ufność w przyszłość napełniła ją całą; najchętniej byłaby w tej chwili powróciła do domu, gdyż wierzyła, że tam czeka już na nią coś szczęśliwego.

Nareszcie powrócili panowie z pokojów do palenia a hrabina Mallone, która dotąd siedziała na sofie w kącie sali i poza wachlarzem rozmawiała po cichu z matką Teda, przyszła teraz do Isy z rozjaśnioną twarzą i rzekła:

— Wypadałoby nam ze względu na zdrowie Franka wracać już do domu, ale nie chcę psuć zabawy Baby, która, jak widzę, gra w bridża w drugim pokoju.

Isa drgnęła przerażona. Gra! Słowo to nie oznaczało dla niej nigdy wygranej, lecz zawsze straty. A teraz gra jej dziecko!

— O, Ago! — rzekła z przestrachem.

— Uspokój się — rzekła siostra pocichu — Frank dał jej pieniądze, a sądzę, że tym razem przyniosą one olbrzymią prowizyę.

Z sali sąsiedniej doleciały śmiechy młodych ludzi.

— Wszystko przegrałam do pana Teda Vansittart — mówiła Baby wchodząc, lecz wyglądała przytem tak tryumfująco, jak gdyby podbiła całe królestwo. — Przegrałam nawet więcej, aniżeli wszystko i mojej ostatniej stawki nie miałam już czem zapłacić; pan Vansittart mówi jednak, że to nic nie szkodzi i przyjdzie jutro do nas, aby je sobie odebrać.

— Tak, tak. Ted przyjdzie jutro do państwa i ja także, aby... się dowiedzieć, jak podobał się paniom dzisiejszy mój wieczór — rzekła matka Teda.

Hrabina Mallone zaraz poczęła się żegnać.

W powrocie mimo futer i okryć, było zimno. Wszystkie cztery osoby, siedząc w powozie, milczały, chociaż z różnych powodów. Hrabia i hrabina Mallone, ponieważ rzeczywiście byli zmęczeni, Isa i Baby, ponieważ zajęte były własnemi myślami. Śnieg padał ciągle, bez końca, jak gdyby pochodził stamtąd, gdzie są nieprzebrane jego masy. Ulice były ciche i puste, czasem tylko widać było gromadki robotników, odgartujących śnieg przy świetle pochodni. Były to ciemne postacie, nieznanego pochodzenia i nieznanego przeznaczenia, wychodzące ze swoich kryjówek zawsze wtenczas, gdy potrzeba borykać się z naturą. Pracują oni i pracować będą przez całą noc, aby odmieść drogi, po których jutro stąpać będą radość i cierpienie.

(C. d. n.)

Każda Matka dbająca o zdrowie swych dzieci, nie użyje nigdy innej mączki jak tylko wyrobu krajowego **„Gurgula mączkę dla dzieci".** Porównawcza analiza z wyrobami wszystkich fabryk na kuli ziemskiej wykazała, że **Mączka Gurgula** takowe we wszystkich korzystnych składnikach przewyższa i jest jedynym środkiem odżywczym i wyżywczym.

cyalizm może być lekarstwem na walki narodowościowe w Austryi, a powszechne głosowanie uzdrowieniem parlamentu. Rezultatem tego będzie tylko spotęgowanie radykalizmu i separatyzmu narodowego, zastępstwo narodowych i krajowych interesów nie przez poważnych i pojednawczych ludzi, ale przez agitatorów i krzykaczy.

Gdyby przyszło do powszechnych wyborów w Galicyi, to wśród najpoważniejszych ludzi u nas przeważa zapatrywanie, żeby się zupełnie od wyborów cofnąć. W Galicyi wschodniej będziemy musieli walkę toczyć o stan posiadania narodowego, ażeby uratować pewną liczbę mandatów, chociaż to bardzo trudno przyjdzie wobec teroryzmu i fanatycznej agitacyi, jaką tam agitatorzy ruscy rozwijają. Natomiast w Galicyi zachodniej, tak jak dziś rzeczy stoją. może lepiej byłoby cofnąć się do opozycyi. Powszechne głosowanie jest także kuryą uprzywilejowaną, kuryą najbardziej uprzywilejowaną, ale nie dla inteligencyi, nie dla ludzi poważnej pracy i umiarkowanych, tylko dla krzykaczy i agitatorów, jak jeden z uczonych niemieckich powiada: „für dreistigere Kommedianten und stärkere Schreier“. Przy pierwszych wyborach będzie niesłychany fanatyzm i podburzenie namiętności, zamęt, zbiegowiska. Trzeba będzie apelować do najradykalniejszych haseł i środków agitacyi. Jednym z najpopularniejszych prądów u ludu wiejskiego będzie antisemityzm. Otóż tych wszystkich środków chwytać się nie możemy.

Nie będąc wcale przeciwnym rozszerzeniu prawa wyborczego i oświadczając się za znacznem rozszerzeniem dzisiejszej ordynacyi, trzeba uznać — kończył swoje wywody dr. Górski — że projekt Gautscha jest dla państwa wprost zgubny. Sprzeciwia się kardynalnej zasadzie politycznej stopniowego rozwoju, tylko wywołuje odrazu przewrót. Wobec faktu rzuconego hasła, Koło polskie będzie starało się uratować dla kraju co się tylko da, w interesie naszych następców, choćby przeciwników, a stojąc na rozdrożu między walką rasową, którą to hasło wywołuje, stojąc na rozdrożu między światem słowiańskim a germańskim, który ze sobą o mandaty będzie walczył, nie będzie się kierować żadnymi innymi względami, tylko patrzeć na to, która strona nam da lepsze warunki i zapewni gwarancye dotrzymania kompromisu.

Na wniosek p. Wł. Głębockiego uchwaliło zgromadzenie jednomyślne wotum zaufania i podziękowanie posłowi Górskiemu, a na wniosek p. A. Dydyńskiego rezolucyę tej treści, że zgromadzenie solidaryzuje się ze stanowiskiem Koła polskiego.

Listy z Warszawy.

(W przededniu usiłowanego bezrobocia ogólnego. — Odezwa stronnictwa narodowego. — Niezgoda. — Podzielenie miasta na 100 okręgów wojskowych. — Dwa podejrzane pożary.)

Warszawa 21 stycznia.

Jak już pisałem w ostatnim liście, na jutro chcą socyaliści urządzić strajk generalny. żałobny i polityczny, jako pamiątkę krwawych wypadków w Petersburgu, które zaszły tam przed rokiem, a były początkiem rewolucyi, trwającej po części dotychczas.

Tymczasem nietylko wśród narodowców, ale i w łonie społeczeństwa robotniczego zapanowała znów niezgoda. Skrajne partye chcą koniecznie strajku, umiarkowani i narodowi socyaliści opierają się temu zawzięcie. Już od onegdaj krążą odezwy, proklamacye, większe i mniejsze, z jednej i z drugiej strony. Narodowa odezwa brzmi mniej więcej w tym sensie:

Z Petersburgiem nic nas nie łączy i ten nowy wyraz sympatyi z naszej strony dla tamtejszego wrzenia nie ma żadnej racyi: jeden strajk więcej po tylu bezskutecznych przysporzy tylko zamieszania, oderwie ludzi od pracy, a wszystko to bez skutku. Strajk nie jest żadną formą obchodu uroczystości, wzniecając tylko nieporządki; my Polacy obchodzimy rocznice podobne w skupieniu ducha, cichości i w kościele; pamiątek do obchodzenia mamy dosyć własnych, jak n. p. Grunwald, konstytucya 3 maja, która prędzej o wolności ludu pamiętała, aniżeli prawodawstwa wszystkich trzech państw rozbiorowych — albo smutne pamiątki, jak rocznica powstania w 1863 r., wzięcie Warszawy w r. 1831, a także znamy i pamiątkę rzezi daleko gorszej niż w zeszłym roku w Petersburgu, bo rzezi Pragi z rozporządzenia gen. Suworowa itd. Więc — konkluzya — idźcie bracia do pracy, a nie przysparzajcie biedy, nieporządku i rozstroju...

Taką mniej więcej jest treść odezwy narodowej.

Skutek jej ten, że już od wczoraj w wielu zakładach przemysłowych robotnicy podzielili się tem silniej na dwie partye. Więc obawa zatargów czynnych tem większa — a najgroźniejsze to, aby nas władza tymczasowa godzić nie chciała, a godzić zwykłym sposobem, tj. strzelając do jednych i drugich. Tak dowódcy jak wojsko działałoby w tym kierunku z wyjątkową skwapliwością. O Warszawę i jej mieszkańców nie chodzi im wcale.

Aby jednak zapobiedz wszelkim objawom ruchu, gen. Weiss, naczelnik wojskowy na czas trwania stanu wojennego, podzielił Warszawę na 100 okręgów, a każdy okręg ma swego naczelnika w osobie oficera, który za porządek w tymże odpowiada. Gdyby owych 100 naczelników było ludzkich i rozumnych, rozporządzenie to miałoby może jakiś sens, nie dopuszczając do przymusu strajkowego i wynikających ztąd nieporządków. Ale wątpić należy, czy wśród kontyngentu wojsk miejscowych możnaby taką setkę ludzi znaleźć, posiadających przytem dobrą chęć, nie pragnienie, aby się spokojnej ludności dać we znaki.

Dziś wynikły dwa niewytłumaczone pożary. Jeden w redakcyi „Warsz. Dniewnika“, drugi w fabryce wyrobów platerowanych Fraget'a. Obadwa powstały prawie równocześnie z powodu wybuchu gazu. Podejrzewają w tem jakąś tajemniczą przyczynę. Jeden i drugi pożar jednakże zdołano słumić w zarodku.

Aresztowania na ulicy i po domach trwają w zdwojonej sile pod pozorem przeciwdziałania jutrzejszej agitacyi. *Michał*

Dziś rano nadeszły o obchodzie w Warszawie rocznicy krwawej niedzieli następujące telegramy.

Socyaliści warszawscy obchodzili wczoraj rocznicę zajść petersburskich w ten sposób, że sami zawiesili pracę i innych do tego zmuszali. Kupcy znaleźli się w krytycznem położeniu, terroryści bowiem zmuszali ich do zamykania sklepów, a policya do ich otwierania.

Na placu Witkowskiego wojsko dało salwę do tłumu, który chciał targ rozpędzić. Dwie osoby zginęły.

Inny telegram donosi: Wskutek jednodniowego strajku generalnego w rocznicę zajść w Petersburgu wczoraj w Warszawie i Łodzi stały wszystkie fabryki. W innych miastach strajk był tylko częściowy.

Wreszcie nadszedł telegram z Warszawy donoszący, że dzień wczorajszy był dniem bezrobocia robotników fabrycznych. Większość sklepów pod przymusem była zamknięta, ale w południe patrole piechoty zmusiły znowu kupców do otworzenia sklepów. Gazety usiłowały urządzić wieczorne wydania, jakkolwiek większość zecerów wzięła udział w strajku. Wydawcy gazet byli w bardzo groźnem położeniu, ponieważ generał-gubernator wojenny oświadczył, że wszystkie gazety, które w dniu wczorajszym nie wyjdą, będą na stale zamknięte. Na placu Witkowskiego urządzono demonstracyę, wystąpiło wojsko i dało ognia. Dwie osoby zabito, 3 raniono. W Łodzi przyszło do bezrobocia powszechnego.

Odezwa.

Albania, ubogi, zaniedbany kraj, którego ludność z roku na rok twardą o byt prowadzi walkę i tylko z trudem, dzięki obcej pomocy, zgotować sobie może mozolnie nieco mniej przykrą, gospodarczą przyszłość, ciężko nawiedzoną została w zakończonym dopiero roku. Już trzęsienie ziemi 1 czerwca było nieobliczalną klęską, która całe dzielnice Skutari i liczne wsie tego wilajetu obróciła w gruzy, a tysiące ludzi pozbawiła dachu i skazała na żebractwo. Trzęsienie to ziemi zrządziło o wiele większe szkody w Albanii, niż w Kalabryi. Powódź, która w cztery miesiące później dotknęła tę nieszczęśliwą krainę, dopełniła strasznego zniszczenia. Od Skutari do Adryatyku zalaną została cała równina: więcej jak 30 wsi znikło w falach. Wiele z nich nie powstanie, zostały bowiem na zawsze zniszczone. W następstwie tych klęsk wystąpiły groźne epidemie, ospa i tyfus srożą się wśród ludności, której siła odporna osłabła. Ciężkie więc nastały czasy dla srogo nawiedzionej Albanii.

Rozpoczęła się dokuczliwa, burzliwa zima Bałkanu; ludność północnej Albanii, pozbawiona dachu, wynędzniała, zgromadzona w zbudowanych na prędce szałasach, wystawioną jest na nowe próby i nieszczęścia. Kto uprzytomni sobie tę nędzę, odczuje niezawodnie litość dla niej i zechce przyjść jej z pomocą wedle możności. A że Albania ani sposobów nie posiada, aby sama zaradzić mogła swej gorzkiej niedoli, przeto my w pierwszym rzędzie powołani jesteśmy do tego. Nie zapominajmy, że te same fale Adryatyku, które naszą monarchię oblewają, oblewają i brzegi Albanii, że stosunki handlowe łączą nas z tym naszym biednym sąsiadem, że doniosły etyczno-religijny związek zespala nas z Albanią. Zatem nie dla nieznajomych i obcych odwołujemy się do miłosierdzia austryackich obywateli. Chrześcijanie i mahometanie, dotknięci równie klęską, spodziewają się, że potężna, sąsiednia Austrya poda im rękę, aby ich wydobyć z tej ciężkiej niedoli. Nie powinniśmy usuwać się od tego obowiązku i nie usuniemy się, zaniesiemy pomoc naszą — bez różnicy religii i wyznania — najpotrzebniejszym.

Zwracamy się więc do filantropijnych uczuć wszystkich naszych obywateli, z serdeczną prośbą, aby nie odmówili wsparcia nieszczęśliwej krainie.

Podpisani, oraz: Główna kasa księcia Kinskyego, Wiedeń, I, Freiung 4, przyjmują datki, które publicznie wykazane zostaną, a z których każdy, nawet najmniejszy, wiele niedoli złagodzić zdoła.

Komitet dla dotkniętej żywiołowemi klęskami Albanii:

Książe Karol Kinsky, prezes, hrabia Jan Wilczek, I wiceprezes, książe Jan Schwarzenberg, II wice-prezes. Ks. Franciszek J. Auersperg, bar. Jan Chlumecky, bar. Leopold Chlumecky, hr. Franciszek Clam-Gallas, hr. dr. Fryderyk Deym ze Striteż, Antoni Dreher, hr. Adolf Dubsky, hr. Leopold Goëss, Maksymilian Gutmann, Otton Husserl, Juliusz Kink, Stanisław Koźmian, Artur Krupp, hr. Karol Kuefstein, hr. Gandolf Kuenburg, hr. Karol Lanckoroński. hr. Henryk Larisch, dr. Karol Lueger, hr. Franciszek Merveldt, Aleksander Nava, margrabia Aleksander Pallavicini, Edward Palmer, bar. Kazimierz Pfaffenhofen, hr. Roman Potocki, hr. Erik Salm-Reifferscheidt, Paweł Schoeller, hr. dr. Fryderyk Schönborn, Alfred Skene, ks. Aleksander Solms-Braunfels, Edgard Spiegl-Thurnsee, hr. Franciszek Thun-Hohenstein, hr. Oswald Thun-Hohenstein, hr. Wincenty Thurn, hr. Jan Wilczek (syn), hr. Antoni Wodzicki.

Kronika.

Lwów, dnia 23 stycznia 1906.

Kalendarzyk.

We środę 24 stycznia Tymoteusza bisk. — Gr. kat. Fteodozya Pr. — Kal. słow. Chwaliboga.
Wschód słońca 7·46, zachód 4·40.

We czwartek 25 styczni Nawr. św. Pawła. — Gr. kat. Tatiany M. — Kal. słow. Miłosza.
Wschód słońca 7·45, zachód 4·42.

W piątek 26 stycznia Polikarpa B. — Gr. kat. Ermyła Mucz. — Kal. słow. Skarbimira.
Wschód słońca 7·44, zachód 4·44.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów „Ziarna“ 1-szy numer.

— **Ks. arcybiskupowi Józefowi Teodorowiczowi** nadał cesarz godność tajnego radcy.

— **Marszałek hr. Badeni** wyjechał do Wiednia.

— **Br. Beck,** szef sztabu generalnego, jak z Wiednia donoszą, ustąpić ma w najbliższym czasie z powodu bardzo sędziwego wieku, a miejsce jego zajmie gen. Fiedler, były komendat korpusu lwowskiego a obecnie wiedeńskiego.

— **Odznaczenie.** Artysta-malarz p. Tadeusz Popiel otrzymał od Ojca św. godność szambelana „Cammeriero di spada e cappa“. O tem odznaczeniu zawiadomił wczoraj p. Popiela osobiście ks. biskup przemyski, dr. Pelczar, dodając, że odznaczenie to spotkało p. Popiela w uznaniu jego znakomitych zasług, położonych przy ozdabianiu kościołów za granicą i w kraju, a zwłaszcza w dyecezyi przemyskiej, gdzie p. Popiel malował katedrę, kościół Karmelitanek i wiele innych świątyń.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował rewidenta rachunk. Włodzimierza Chudzickiego radcą rach. w lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

— **Bierny opór na kolei** prowadzą funkcyonaryusze kolei w Podgórzu. Przyłączyli się do nich także funkcyonaryusze na stacyi Rzeszów. Ruch pociągów towarowych już utyka.

Kronika lwowska.

÷ **Obchód styczniowy.** Wczoraj wieczorem o g. 6 zebrała się, jak corocznie młodzież rękodzielnicza i gimnazyalna na cmentarzu Łyczakowskim. Pod krzyżem pamiątkowym odśpiewano pieśni patryotyczne, jeden z młodzieży przemówił, potem udano się pochodem do miasta, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemówił znowu jeden z młodzieży i odśpiewano „Chorał“.

Dziś uczczono rocznicę styczniową uroczystem nabożeństwem żałobnem w kościele archikatedralnym. Na nabożeństwo to, urządzone przez komitet obywatelski, przybyły takie tłumy patryotycznej publiczności, że olbrzymia nawa katedry pomieścić ich nie mogła. We wszystkich przejściach, we wszystkich kaplicach i przedsionkach pełno było do ostatniego miejsca, jak nigdy dotąd na patryotycznych nabożeństwach. Mszę świętą odprawił ks. kanonik Świsterski z asystencyą; w prezbiteryum ustawiono katafalk, wokół którego zajęli miejsce weterani ostatniej walki o niepodległość z prezesem swym, posłem hr. Męcińskim na czele, oraz ze swym pamiątkowym sztandarem. Ze sztandarami też przybyły na nabożeństwo liczne cechy i stowarzyszenia rękodzielnicze. Podnieść w końcu należy, że tłumnie przybyła do katedry młodzież szkolna męska i żeńska wraz z gronami nauczycielskiemi.

Po odprawieniu egzekwij odśpiewano choralnie „Boże coś Polskę“, „Boże Ojcze“ i „Z dymem pożarów“.

Po nabożeństwie w katedrze zebrała się garstka dzieciaków, uczniów najniższych klas szkół średnich pod kolumną Mickiewicza, gdzie przemówił p. Fuk, znany w Galicyi agitator i były wydawca „Narodu“. P. Fuk wzywał zebraną młodzież do walki (?) ze szkołą (?) i do dążenia, by w dni obchodów narodowych nie było w szkołach nauki. Następnie poprowadził on tę garstkę, która miała sztandar z białym orłem na tle czerwonem, na cmentarz, gdzie znowu odśpiewano kilka pieśni, poczem młodzież wróciła do miasta, gdzie urządziła jeszcze przez pewien czas spacery, demonstrując przed rozmaitymi zakładami szkolnemi, a najgłośniej przed seminaryum nauczycielskiem, wreszcie rozeszła się. Pojawiła się nawet policya, lecz nie miała powodu do wkraczania.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 24 bm. dr. E. Biernacki: Co i jak jeść należy? (z demonstracyami.) Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7.

÷ **Komisya budżetowa miejska** ukończyła wreszcie swoje obrady nad budżetem miejskim na r. 1906 i uchwaliła dochody na 5,935.067 kor., rozchody na 5,915.826 kor. Teraz przyjdzie budżet pod obrady rady miejskiej.

÷ **Lwowscy socyaliści a „krwawa niedziela“.** W rocznicę „krwawej niedzieli“ petersburskiej zwołali także lwowscy socyaliści na wczoraj zgromadzenie ludowe do sali Danka. Przemawiał niemal dwie godziny p. Hankiewicz. Po zgromadzeniu usiłowała część uczestników zgromadzenia dostać się ulicą Karola Ludwika pod kolumnę Mickiewicza, do czego jednak nie dopuściła policya, wobec tego ruszono, śpiewając Czerwony sztandar, pod gmach teatru, a stamtąd na plac Krakowski, gdzie wreszcie policya rozprószyła demonstrantów. W czasie rozpędzania tłumu aresztowano dwunastu demonstrantów, a mianowicie zostali aresztowani: Alfred Pomersbach pomocnik księgarski, Stanisław Stogryn robotnik introligatorski, Józef Myszuga słuchacz filozofii, Robert Cecyniowski słuchacz uniwersytetu kijowskiego, Adam Cholewa robotnik stolarski, Jakób Manz kamieniarz, Tobiasz Hand ślusarz, Karol Wischnowitz krawiec, Chaim Waschitz ślusarz, Stanisław Krupski tokarz, Józef Ferenc bronzownik i Natan Schnauzer handlowiec. Przeważna część aresztowanych liczy lat 14 do 18. Po spisaniu protokołów wszystkich aresztowanych wypuszczono na wolną stopę.

÷ **Budownictwo lwowskie.** Przy budowie domu przy ul. Szkarpowej 7 spadł wczoraj z rusztowania 2 piętra robotnik Michał Kos i złamał sobie rękę. Jedno z pism porannych, donosząc o tym wypadku, zapytuje z wielkiem zdziwieniem: przy budowie, teraz w styczniu? Ależ we Lwowie buduje się przez całą zimę, nawet podczas wysokich mrozów. Budowało się cały grudzień i buduje cały styczeń! Słynny rabin Rohatyn swoje nowe domy przy ul. Sakramentek, których budowę rozpoczął dopiero późnej jesieni, wyciąga teraz najspokojniej do góry i zapewne wkrótce dojdzie do nakładania dachu. Tak samo dzieje się na wielu innych budowach. Wszyscy o tem wiedzą z wyjątkiem miejskiego urzędu budowniczego i kół magistrackich. Zapewne też i w jesieni, gdy te budowle zechcą ich właściciele oddawać do użytku, nie będzie wiedzieć urząd budowniczy, że one w styczniu były budowane.

÷ **Eksplozya na politechnice.** Wczoraj w południe, podczas wykładu prof. Olearskiego, zdarzył się przy skraplaniu gazów nieszczęśliwy wypadek. Pękł mianowicie rezerwoar ze skroplonym kwasem węglowym pod ciśnieniem około 70 atmosfer. Ułamki szkła rozleciały się po całej sali i skaleczyły w twarz słuchaczy inżynieryi pp. Batyckiego i Tabińskiego. Pierwszy z nich, nie mogąc zatamować obficie idącej krwi, udał się o pomoc do tow. ratunkowego.

÷ **Pociąg krakowski** pospieszny, przychodzący do Lwowa o 1 m. 30 popołudniu spóźnił się dziś o całą godzinę z powodu zamieci śnieżnej, szalejącej na linii.

÷ **Z izby sądowej.** (*Sprawa p. Breitera*). W małej salce sądu karnego kraj. rozpoczęła się dziś przed trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw posłowi V kuryi okr. lwowskiego i redaktorowi „Monitora“ Ernestowi Breiterowi. Przedmiotem oskarżenia jest znana sprawa napadu, jakiego miał się p. Breiter dopuścić na Leonie Daniluku, redaktorze „Reformatora“ i p. Sewerynie Bailim, zarządcy drukarni ludowej, chcąc ich zmusić do wycofania z mającego się w dniu następnym ukazać numeru „Reformatora“ artykułu, zwróconego przeciw matce p. Breitera, czem dopuścić się miał zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie. W czasie napadu tego miał się p. Breiter odgrażać p. Bailemu i Danilukowi, że ich zastrzeli.

Rozprawa zakończy się dziś wieczorem.

(*Oszustwo*). Przed ławą przysięgłych stanął dziś jako oskarżony o oszustwo Marek Fast, fabrykant koszernych wyrobów masarskich. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w kwietniu z. r. pożyczając od kupca Henryka Bauera 500 kor., wziął zamiast 500 kwotę 1450 kor. a to w ten sposób. iż Bauer wręczył mu zamiast rulonu z 50 sztuk jednokoronówek, rulon z 50 sztukami dwudziestokoronówek i fakt ten zataił a pieniądze sobie przywłaszczył. Oskarżony, który odpowiada z wolnej stopy, przeczy wszystkiemu i twierdzi, że dostał tylko 500 kor. O 1 w południe rozprawę przerwano do popołudnia.

Kronika krajowa.

Zajścia w Nadwórniańskiem. Urzędowa „Gazeta lwowska“ pisze: „Podobnie jak w wielu okolicach kraju, także w powiecie nadwórniańskim agitacye za powszechnem, bezpośredniem, równem i tajnem głosowaniem zakreślają czem raz szersze kręgi. Liczne wiece włościańskie, zwoływane w różnych gminach powiatu, gromadzące nieraz 1000 i więcej włościan, mają zebranych pouczyć o zamierzonej zmianie ordynacyi wyborczej. W praktyce jednak rzecz inaczej się przedstawia, gdyż o znaczeniu i doniosłości powszechnego głosowania mówi się najmniej, a natomiast swojscy i obcy agitatorowie roznamiętniają lud podburzającemi mowami przeciw innym narodowościom, klasom i stanom społecznym, wytwarzając u ludu sztucznie pewien stopień niezadowolenia z istniejącego porządku rzeczy. Zakazy wieców, wydawane przez starostwo nie zaradzają temu, gdyż w razie zakazu aranżerowie wysyłają niezliczoną ilość imiennych zaproszeń i zgromadzenie odbywa się rzekomo nie publicznie, ale przy równie licznym udziale w kilku lokalach od razu, co nie sprzeciwia się przepisom ustawy. Nic dziwnego, że w ludzie, który w przeważnej części nie zdaje sobie nawet sprawy o istocie powszechnego głosowania, wyrabiają się błędne mniemania o nastąpić mającym zupełnym przewrocie, o zmianie stosunków społecznych, o utracie mocy obowiązujących ustaw itp. Wprawdzie starostwo o wszystkich wypadkach wykroczenia przeciw ustawom donosi władzom sądowym, jednakowoż pojawianie się podburzających odezw drukowanych, oraz pogróżek przeciw innym narodowościom (Polakom i żydom), przeciw szlachcie i władzom państwowym trudne jest do powstrzymania, a takie pogróżki przechodząc z ust do ust rosną do potwornych wieści, wywołują zaniepokojenie i skłoniły poszczególnych więcej trwożliwych osobników całkiem niepotrzebnie do opuszczenia Nadwórnej; są to jednak tylko sporadyczne wypadki i wcale tego tłumną emigracyą nazwać nie można.“

O niedzielnych zajściach w Tarnawicy leśnej pod Nadwórną, o których wczoraj już donosiliśmy, rozesłało Biuro korespondencyjne następujący komunikat: „W Tarnawicy leśnej usiłowano odbyć pod gołem niebem wiec, na który starostwo nie dało pozwolenia. Gdy wezwania do rozejścia się pozostały bez skutku, przystąpił oddział piechoty, delegowany tam jako asystencya wojskowa do opróżnienia placu, przyczem jeden z włościan odniósł bardzo drobną ranę. Zresztą nie było żadnego wypadku.“

Wiece ruskie w miarę zbliżania się terminu nowych obrad parlamentu odbywają się we wszystkich powiatach Galicyi wschodniej w przyspieszonem tempie. Do Michałówki (pow. borszczowski) zwołał wiec Bazylianin, ojciec Peleński. Przemawiali: paroch Smolny i par. Balko. Ostatni wzywał włościan, aby nie czytali broszury ruskiej, której autor wzywa do pokoju i zgody i żąda reformy wyborczej, odpowiadającej potrzebom naszego kraju, a nie we wszystkiem zgodnej z projektem br. Gautscha. Po wiecu odbył się programowy pochód z Sokołami ruskimi; na czele kroczył Bazylianin Mucykowski. Podobny wiec z Sokołami urządził w Dąbiu (ad Brody) par. Dutkiewicz, który między innemi mówił też o parcelacyi obszarów dworskich między Rusinów. Dalej wiecowano w Żukowie (ad Horodenka), w Gródku, gdzie do 1000 włościan przemawiał socyalista Wityk. Par. Dutkiewicz mówił o reformie wyborczej w Kołodróbce (p. zaleszczycki). P. Ostapczuk w Wysyczyńcach (p. zbaraski). W Wolicy baryłowej (ad Kamionka) przewodniczył par. M. Łotocki na wiecu, który zorganizował diak Prychoda. P. Mylkiewicz mówił do 2000 włościan „o krzywdzącej (?) Rusinów gospodarce sejmowej. Na „fundusz bojowy“ zebrano 10 kor. Paroch Zielski mówił w Nowosiółkach o reformie wyborczej. On też wygłosił mowę podobną na wiecu w Żelechowie wielkim. W dyskusyi uczestniczyli między innymi: par. Łoziński i par. Zacharkiewicz. W Wyrowie referował par. Łoziński, a przemawiali: dr. Lewicki, par. Zielski i par. Kurczaba. W Kosowie aranżowali wiec z udziałem 3—4 tysięcy włościan: par. Popiel i socyalista, dr. Trylowski. Przemawiali: par. Stefanowicz i pna Okuniewska.

Wiec uchwalił „pozdorownyj prywit“ dla radykała Jury Sołomejczuka, który odsiaduje karę 5-miesięcznego więzienia. W Bilce szlacheckiej (p. lwowski) przemawiał na wiecu ruskim do 2500 włościan p. Breiter; pochód prowadzili ruscy Sokoli. Breiter „budował“ też włościan w „zaniedbanej i zdemoralizowanej“ wsi Porsznie, która dotąd nie dawała przystępu agitatorom socyalistycznym. Przemawiał też ten „dziki“ socyalista na zborach w Pustomytach, poczem urządzono „spacer“ przed dwór. Dr. Łeś Kulczyński urządził wiece w Kowalówce (p. peczeniżyński). Na wiecu w Kotuzowie (p. Podhajce) przewodniczył par. J. Pisecki, a referował student Didunyk. Podczas pochodu i spiewu „Ne pora“ przyszło do konfliktu z żandarmami. Na „fundusz wojenny“ złożono 49 kor. W Wiśniowczyku wiecowano „poufnie“.

Podobnie też wiecowano w Kupnowicach starych (ad Rudki); przewodniczył par. Turmanowicz, referował par. Onyszkiewicz, przemawiał par. Pasiczyński. W Zagórzu urządził wiec par. Manastyrski dla włościan 29 wsi; referował par. Onyszkiewicz „Diło“ nadmienia, że „do tych wsi mało kiedy dochodzi głos dzwonu wiecowego“. Następnie wiecowano w Tyrówce (p. skałacki), Zabłotowie (p. śniatyński).

W ostatnim przemawiali: dr. Trylowski i inż. N., którzy wywołali wśród włościan „zapał neczuwanyj“. Na zborach w Wydynowie przewodniczył par. B. Popiel; w pochodzie uczestniczyło 2000 włościan. W Waniówce (p. Sokal) urządził zbory par. Kowalski; włościanie, w większej części analfabeci żądali utworzenia we Lwowie uniwersytetu ruskiego. Na wiecu w Czukałówce przemawiali: par. Matejko i pos. Huryk. Wiecowano dalej w Strusowie (p. Trembowla) i w Jaworowie, gdzie — według „Diła“ — zebrało się 7000 włościan i 40 księży. Wiec zagaił par. Wengrynowicz. O reformie wyborczej mówił pos. Bohaczewski, par. z Siedlisk, J. Kruszyński w „płomiennej przemowie“ oświadczył się przeciw wyodrębnieniu Galicyi. Agitatorzy oburzają się na polski „Sokół“, że nie udzielił swej sali na odbycie wiecu.

Prócz zapowiedzianych 56 wieców mają się one znów odbyć jeszcze w Podwołoczyskach, w Tłustem, dalej w pow. brodzkim, w: Popowcach, Zabłotcach, Stanisławczyku, Strzemielczu i Ponikwie.

Na agitacyjny „fundusz bojowy“ ruski zebrano w grudniu — jak donosi „Diło“ 1251·96 K. Z przytoczonego wykazu składek dowiadujemy się, że gromadzeniem ich zajmywali się głównie ruscy duszpasterze. „Diło“ wymienia ich 31. Najbardziej czynnym był tu paroch Y. Folis ze Skniłowa, który natychmiast po pojawieniu się w tej gazecie wezwania do składek na „bojewyj fond“, zebrał 590 koron.

Jak agitują ruscy radykali. Z Brzozowskiego piszą nam: Dnia 19 b. m. odbył się w Hładnem w powiecie Brzozowskim wiec. Uczestnikami byli: miejscowy proboszcz ruski ks. Jan Żarski, proboszcz ruski ze Siedlisk, ks. Teodor Sawojko, proboszcz ruski z Pawłokomy, ks. Jan Horodecki, proboszcz ruski z Łubny ks. Kopyściański i znaczny poczet włościan Rusinów i Polaków ze sąsiednich gmin. Obradowano na temat wyborów i szkolnictwa. O wyborach mówił ks. Sawojko, o szkolnictwie miał mówić ks. Horodecki. Spodziewać się trzeba było, że w referacie o reformie wyborczej będą przedstawione przedmiotowo usterki obecnej ordynacyi wyborczej i wskazane środki zaradcze na przyszłość, spodziewać się trzeba było, że w referacie o szkolnictwie będzie przedstawiony poziom oświaty, wychowania i dola nauczycieli, oraz sposoby podniesienia oświaty i wychowania dzieci a także polepszenia doli pracowników na tej niwie. Tymczasem każdego miłującego całe społeczeństwo polskie i ruskie, każdego pragnącego szczęścia wszystkich stanów, oraz dążącego realnie do przyspożenia szczęścia, musiało spotkać rozczarowanie. Ks. Sawojko, potępiając w czambuł obecny system kuryalny, domagał się powszechnego, bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania, poruszył sprawę szarwarku, rybołowstwa, łowiectwa, klasowania gruntów, służby wojskowej i we wszystkiem dopatrywał się krzywd ludu, wynikających li tylko z wadliwej ordynacyi wyborczej, z której wychodzą sami panowie na posłów. Niestosowną atoli rzeczą było odsyłanie przez ks. Sawojkę panów do tej samej urny wyborczej, co i jego sługi, skoro sama służba do tego pretensyi nie ma, a wprost oburzającemi były bezustanne wycieczki na dwory i dążenie do tego, aby dwory sprowadzały sobie robotników z Ameryki. Sami włościanie zarobkujący nie skarżą się w naszych stronach na brak zarobku i na niską płacę, a natomiast gospodarze najmujący uginają się pod ciężarem podatków, opłat robotnika i czeladzi. W dyskusyi nad tą plątaniną pojęć zabierali głos: ks. Horodecki i ks. Kopyściański. Włościanie domagali się wyrzucenia ze szkół zwierząt malowanych (nauki poglądu), ks. Sawojko ukształtowania szkół wiejskich tak, aby z nich wprost szły dzieci do gimnazyum, słowem, tumaniono biedaków, a sobie dawano świadectwo ubóstwa moralnego. Więc ostatecznie skończyło się na tem, że wiec rozwiązał komisarz rządowy po kilkakrotnych przypomnieniach, aby zaniechano wycieczek na „obszarników“ i nie odstępowano od przedmiotu.

Z **Haczowa** piszą nam: Minęło już wiele lat, odkąd p. Stapinski ośmielił się zwołać do Haczowa wiec, który tak mu się udał, że musiał z lokalu wiecowego potajemnie uciekać. Od tej chwili miał Haczów spokój. Ale p. Stapiński widocznie niczego się nie nauczył, bo oto znowu spróbował zakłócić spokój w Haczowie. Był wprawdzie na tyle roztropny, że sam nie przybył, a tylko przysłał swego emisaryusza, p. Dąbskiego, rzekomo ukończonego filozofa, który wszędzie się skarży, iż dlatego, że dla miłości ludu tak „ciężko“ pracuje, nigdzie nie może otrzymać posady. Lecz i p. Dąbskiemu nie udał się wiec w Haczowie; zebrani włościanie czynili ciężkie zarzuty przywódcom partyi ludowców i wyrzucali im brak patryotyzmu. Nie uchwalili też proponowanej przez Dąbskiego rezolucyi za powszechnem, równem głosowaniem. Nie przeszkodziło to jednak p. Dąbskiemu pochwalić się przed światem, że wiec w Haczowie rezolucyę jego uchwalił.

Z **Mieleckiego** nam piszą, że piękne owacye, które urządzono na cześć pana Sękowskiego, marszałka powiatu mieleckiego, były spontaniczną enuncyacyą przywiązanych do niego całem sercem współobywateli, a nie obchodem jubileuszu, albowiem służy on dopiero od 22½ lat w autonomii krajowej, więc jubileuszowego okresu nie doczekał się jeszcze.

Wybór uzupełniający dwóch członków rady powiatowej w Cieszanowie, z grupy większych posiadłości, rozpisało namiestnictwo na 20 lutego.

Szpiegostwo. Aresztowany w Białej pomocnik geometry ewiden. Frauenknecht pod zarzutem szpiegostwa, a raczej porozumiewania się z władzami rosyjskiemi co do pokładów węgla i rudy nad granicą rosyjską, został wypuszczony na wolną stopę.

Kradzieże w pociągach. Z Tarnopola donoszą: Dotąd niewykryci sprawcy zaczęli na nowo swe występy w pociągach na przestrzeni Lwów-Podwołoczyska. W ubiegłą niedzielę skradziono w czasie podróży nocnym pociągiem, pewnemu podróżnemu portmonetkę wraz z kilkuset koronami. We wtorek padło ofiarą prawdopodobnie tych samych rzezimieszków dwóch kupców, jadących ze Lwowa do Podwołoczysk. Jednemu z nich zabrali pugilares wraz z 56 kor., drugiemu torebkę podróżną. Śledztwo dotąd nie przyniosło żadnych rezultatów.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano w dniu dzisiejszym aż do odwołania ruch ogólny na kołomyjskich kolejach lokalnych.

W obronie prawdy. Z Tymowy otrzymujemy następujące pismo, podpisane przez Marcina Klubę, wójta gminy Tymowy, Jana Kupca, wójta gminy Tworkowy i 41 gospodarzy, z prośbą o umieszczenie: Dowiedzieliśmy się z gazety „Naprzód“, której nam ten ustęp ksiądz z ambony odczytał, jakie to kłamstwa i oszczerstwa wypisane na nieboszczyka księdza zastępcę tutejszego ks. proboszcza i teraźniejszego księdza z klasztoru. Ponieważ „Naprzód“ byle co drukuje, szczególniej przeciw naszej religii i księżom, ale sprostowania pomimo paragrafu ustawy niechce nigdy drukować, a nam chodzi o honor naszej parafii i o prawdę, my podpisani parafianie prosimy z obowiązku obrony czci naszych księży, a tembardziej nieboszczyka, o łaskawe wydrukowanie następującego zgodnego z prawdą wyjaśnienia: Dawniej przyjeżdżał tylko na lato do nas, a od maja zeszłego roku zamieszkał całkiem w Tymowej drukarz z Krakowa chory na suchoty i miał też wybuch krwi, ale mimo próśb siostry i znajomych nie chciał się spowiadać, bo w takie rzeczy nie wierzy. Z całej pisaniny to tylko jest prawdą, bo tak pisze sam o sobie. Ale nieprawdą jest, że śp. ks. Wojciech Janik „nie spowiadał się, bo umarł nagle, a jednak został pochowany na święconej ziemi“. Pominąwszy to, że każdego katolika chowają na święconej ziemi choćby nagle umarł, jeżeli za życia nie gardził swoją religią, — nieboszczyk ks. Wojciech na tydzień przed swą śmiercią zapowiedział z ambony, że wyjeżdża na rekollekcye, żeby w razie potrzeby czy do chorego, czy ze chrztem dziecka nagle, parafianie poprosili sąsiedniego księdza. Tutejszy p. organista sam odwiózł księdza do Szczyrzyca, tam ks. nieboszczyk odprawił rekollekcye, wyspowiadał się i znowu p. organista przywiózł napowrót księdza w sobotę, a z poniedziałku na wtorek ks. Wojciech umarł, a więc na trzy dni po spowiedzi!! Widać, że ten chory drukarz do kościoła nie chodzi, boby o tem musiał wiedzieć. Dlatego też nie wie, bo nie słyszał, a źle mu widać donieśli donosiciele, że nie jest prawdą, jakoby następca nieboszczyka teraźniejszy ksiądz z klasztoru chorował na manię zdobycia jak najwięcej złota i radby z biednego chłopa wydusić ostatni grosz. Prawdą jest, że z powodu 10-

„Merkur“ nowo otworzona palarnia kawy specyalnych gatunków,
Lwów, ul. Kilińskiego (obok Kawiarni Wiedeńskiej).

letniej choroby naszego ks. proboszcza, który nawet z łóżka nie wstaje, kościółek nasz biedny wiejski trochę zaniedbany, więc ksiądz teraźniejszy z klasztoru zajął się nim i zachęcał nas do składek, ale nie dla siebie i co niedziela prawie czyta nam z ambony, ileśmy złożyli na składkę i na co wydał, co sprawił do kościoła za te pieniądze składkowe. Piszemy przy tem wyraźnie, że zawsze dotychczas składki u nas w kościele zbierało się na tacę, a nie do mieszka! Żaden też parafianin nasz nie może powiedzieć, że słyszał, jakoby teraźniejszy ksiądz z klasztoru zapowiadał, że będzie Mszę św. śpiewaną odprawiał tylko za 3 kor., albo, że ma zamiar pozostać na stale w Tymowej na utrapienie tutejszych parafian, przecież nasz ks. proboszcz jeszcze żyje i da mu Bóg jeszcze pożyć, a może i ozdrowieć. Myśmy chcieli, żeby u nas pozostał jak najdłużej teraźniejszy ksiądz z klasztoru. Nikt też z tutejszych parafian nie może powiedzieć z czystem sumieniem, jakoby ten księżyna, jak go nazywa gazeta, nienawidził chłopa i chciał nim trząść dowolnie! Przeciwnie! Patrzymy wszyscy na to, jak on pracuje w kościele i na ambonie i w konfesyonale i w szkole przy dzieciach, a chyba tego nie robi z nienawiści do chłopa!! Dobrzeby też było, żeby ten drukarz przyszedł do kościoła, to możeby i on zechciał, aby u nas jak najdłużej został teraźniejszy ks. z klasztoru!

Kronika powszechna.

§ **Z balu dworskiego.** Z Wiednia telefonują: „Oesterr. Volks. Ztg“ i kilka innych dzienników podaje wiadomość o niezwykłem zajściu, które rzekomo miało się wydarzyć na balu dworskim. Wiadomo, że według przyjętej etykiety żaden z członków domu cesarskiego nie może opuścić sali, póki cesarz nie wyjdzie. Otóż cesarz, wszedłszy na salę, przez całą jej długość podszedł do arc. Leopolda Salwatora i — jak utrzymują ci, co obok stali — w ostrym tonie przemówił parę zdań do niego. Arcyksiążę po chwili wraz z żoną bal opuścił.

§ **Fatalny związek małżeński.** Z Paryża donoszą: Przed paru laty wywołało ogromną senzacyę małżeństwo między pewną Paryżanką, z dobrej pochodzącą rodziny, a młodym chińskim dyplomatą. Małżeństwo wydawało się początkowo zupełnie szczęśliwe, przynajmniej dopóki młoda para żyła we Francyi. Nieszczęściem jednak został młody dyplomata przez swój rząd do Pekinu powołany. Tam zaś została młoda Francuzka przyjętą przez rodzinę męża bardzo zimno, doznawała wielu przykrości ze strony matki męża, a w końcu stała się przedmiotem ogólnej nienawiści wszystkich kobiet w domu. Jej mąż zaś, który początkowo ujmował się za nią, z czasem uległ tak zupełnie wpływom rodziny, że na jej naleganie poślubił pewną Chinkę, uznając ją jedyną prawowitą małżonką. Francuzce zaś odebrano ponadto jej synka, i powierzono Chince „pierwszej żonie“, której wszystkie inne musiały podlegać. Wówczas zdecydowała się nieszczęśliwa kobieta zawiadomić matkę o swym losie. Udało jej się przypadkiem wysłać list przez pocztę francuzką; matka wybrała się niezwłocznie do Pekinu, ale o interwencyi francuskiej dyplomacyi mowy być nie mogło, ponieważ młoda Paryżanka przez swe małżeństwo straciła obywatelstwo francuskie. Jedynie prywatnym wpływom posła francuskiego udało się skłonić mandaryna-dyplomatę, iż pozwolił żonie opuścić Pekin, ta zaś podstępem uprowadziła i swoje dziecę i wraz z niem powróciła do ojczyzny.

Zmarli.

Dr. Juljan Łukaszewski, uczestnik powstania z r. 1863, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 69.

Marcela z Langierów Kruczyńska umarła w 54 roku życia w Bieńkowej wiszni. Pogrzeb dnia 24 bm. w Rudkach.

OFIARY.

Dla sierót po oficyale sądowym nadesłała: Kędzierska z Meryszczowa	K.	Szczurko 10
H. T. z Byszowa	„	30
J. O. ze Lwowa	„	8
w Hotelu George'a złożyli:		
Henrykowa Tyszkiewiczowa	„	20
Aleksander Czosnowski	„	5
Artym	„	1
Parr Katarzyna	„	1
M. T.	„	1
J. D.	„	1
Henryk Here	„	1
Julia Schulz	„	2
Trzeciakowa	„	4
Hr. A. Tyszkiewicz	„	5
F. Damn	„	1
Sulatycki	„	5
Ks. Lubomirski	„	10
M. Rossanowska	„	10
M. Z.	„	2
Hr. Cetner	„	2
Józefa Brzozowska	„	4
T. S.	„	5
Kaczanowska	„	1
X. X.	„	50
X. X.	„	50
X. X.	„	1
L. D.	„	1
Hussarzewska	„	5
J. H.	„	1
Razem Koron		232

Na głodnych z Warszawy ks. Julian Lewicki ze Skały K. 2.

Zamiast wieńca na trumnę śp. radcy dworu Edwarda Podlewskiego, nadesłała Marya Morawska z Kujdaniec kor. 10 dla sierót przy ul. Działyńskich l. 5 — i dla głodnych Warszawian kor. 10.

Z całego świata.

Filadelfia. W kościele św. Pawła powstała panika wskutek fałszywego alarmu pożarowego. 18 osób utraciło życie, 40 odniosło rany. Z powodu natłoku runęła poręcz od schodów, przyczem wiele osób spadło.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Rio de Janeiro: Na pokładzie brazylijskiego parowca „Aquidaban“ nastąpił ubiegłej nocy w małym porcie na południe od Rio de Janeiro wybuch. Okręt zatonął. Miało zginąć 300 osób; tylko 1 oficer zdołał się uratować.

Rio de Janeiro. Pancernik „Barosa“ z ministrami na pokładzie wypłynął o g. 1 z rannymi z okrętu „Aquidaban“ z Jatakangi do Rio de Janeiro. Eksplozya nastąpiła o ¾10 wieczorem. Prawie wszyscy oficerowie okrętu „Aquidaban“ zginęli. Ogólna liczba zabitych wynosi 196, rannych jest 86. Komisya śledcza z ministrem marynarki udała się na miejsce wypadku. Trzech kontradmirałów i kilku innych wysokich oficerów marynarki, dwóch niemieckich fotografów i jeden sprawozdawca dziennikarski utonęli. Zarządzono publiczną żałobę; teatra są zamknięte.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 22 stycznia 1906 r. o godz. 7. rano. Czerniowce —2·4, Tarnopol—·—. Lwów —3.7. Skole —1·0 Przemyśl —·—. Jarosław +·—. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +0·1. Praga +0·0 Wiedeń +0·6. Semmering —5·4 Budapeszt —0·3. Ischl —6·0 Riva —0·7 Tryest +2·8 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Wydział stow. artystów polskich w Krakowie** postanowił urządzić w roku bieżącym w czasie od 1 października do 30 listopada w gmachu tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie doroczną wystawę dzieł sztuki. Program i zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie będą rozesłane artystom jeszcze w bieżącym miesiącu. Zarazem uchwalono wziąć udział w mającej się odbyć w roku bieżącym w Londynie austryackiej wystawie przemysłowo-artystycznej, o ile pozwolą na to czas, miejsce i okoliczności.

* **Sztuka odtwórcza a wirtuozostwo.** Na ten temat wygłosił wczoraj wieczór znakomity muzyk p. Henryk Opieński bardzo zajmujący odczyt w „lwowskim instytucie muzycznym“ p. Anny Niementowskiej. Publiczności zebrało się bardzo wiele, przeważnie pań, tak że lokalności instytutu zaledwie mogły pomieścić obecnych. Między innymi byli na odczycie Eksc. dr. Tchorznicki, dalej radca S. Berson, prof. Niewiadomski itd.

* **Nowe książki.** Litwin: „Droga do rozwiązania kwestyi chleba czyli Teorya i polityka ekonomii społecznej“. Lwów 1906. Księgarnia polska. Str. 442.

* **Program III koncertu muzyki polskiej,** na dzień 28 bm. o ½5 do 5 popoł. w Sokole, złożony został przeważnie z utworów opartych na tematach ludowych. Rozpocznie uwertura K. Kurpińskiego do „Krakowiaków i Górali“, odegrana przez orkiestrę 15 pp. Następnie ulubiony prelegent Henryk Opieński wygłosi krótki odczyt o muzyce ludowej u nas. Nastąpi „Suita tańców polskich“ W. Żeleńskiego wykonana przez orkiestrę, poczem wykonane będą „Jasełka“ z muzyką P. Maszyńskiego do słów M. Konopnickiej. W wykonaniu wezmą udział pp. Pfauowa i Kobylańska, chór akademicki i orkiestra 15 pp.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Lohengrin“ Występ Al. Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Zyg. Mossoczego, H. Oleskiej i J. Szymańskiego.

We czwartek „Kupiec wenecki“ Szekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelli.

W piątek „Król Lear“ Szekspira. Występ włoskiej trupy Ernesta Novelli.

Z KRAKOWA.

Listki krakowskie.

Znana sprawa niefortunnego listu prof. Mehefera nawet tu w Krakowie wywołała w niektórych sferach oburzenie i niesmak, u innych co najmniej sprawiedliwą krytykę. Bardzo słusznie podnoszą, iż my zawsze, wadząc się między sobą, przenosimy następnie teren tych walk przed obce forum, zda się w tym celu, by przypadkiem w takim Wiedniu n. p. nie pomyślano, iż żyjemy w zgodzie. Nikt nawet we Lwowie nie zaprzeczy, iż sztuki piękne w Krakowie, który ma wieloletnią tradycyę, ma akademię, ma Matejkę i t. d., stoją najwyżej w całej Polsce; wolno panu M. mieć zdanie, iż poza „Sztuką“ nic nie ma; nikt mu nie zabroni żywić osobistą ujemną opinię o produkcyi malarskiej we Lwowie — natomiast popełnił nietakt (nazwijmy to tem mianem, jakkolwiek zasługuje na ostrzejsze, ale nazbyt popularne), iż poza granice kraju wysłał ów list, którego kopię posiada, usiłując tem szkodzić braciom-kolegom. Była to jedna ze sztuczek, z powodzeniem tu często praktykowanych przez „wielkich“ wobec młodszych, a w tym wypadku przez Krakowian wobec Lwowian. Nie udała się jednak, gdyż nawet Niemcy w Wiedniu podobno nie szczędzili pogardliwych uwag o tym czynie, a w rezultacie w Londynie urządzoną zostanie wystawa polska w dwóch salach: jedną zajmie wyłącznie „Sztuka“, w drugiej wystąpią wszyscy inni artyści po za „Sztuką“, a więc i objęci ostracyzmem p. Mehoffera. Rzecz tedy zakończyła się szczęśliwie, pomimo marnych zakusów utrącenia wszystkich nie należących do towarzystwa wzajemnej admiracyi. Ale jaki przykład mają z tego młodzi artyści, dla których starsi powinni być doskonałością nie tylko pod względem sztuki, ale i ..... charakteru!? Nimb tych wielkości profesorskich z tytułami i poborami szóstej rangi zaczyna się zaciemniać...

* * *

Zaczyna się tu pojawiać brzydka moda. Oto zauważyłem w ostatnich czasach, iż nie tylko damy lżejszego prowadzenia (rzecz istniejąca na całym świecie), ale i przyzwoite a poważne niewiasty zaczynają, wzorując się na pierwszych, barwić swe włosy. Brzydkie to już jest, gdy młoda białogłowa z chwilowej płochości z dnia na dzień z brunetki staje się blondynką lub rudą, ale jakżeż wstrętnem, gdy się taką metamorfozę... maści zauważy u kobiet starszych, poważnych, dosięgających prawie wieku matron. Czyż sobie taki osobnik wyobraża, iż ze zmianą ubarwienia włosów wróci krasa i czar młodości twarzy? Czyż przypuścić może, iż z przemalowaniem siwizny usuną się zmarszczki na twarzy i szyi? Gdyby te panie, nie chcące przekroczyć pięćdziesiątki, chciały to odczuć, że ich córki nie mogą dla nich mieć szacunku, synowie odwracają głowy, a mężczyźni na ulicach widząc taką sztucznie odmładzaną starość, poprostu spluwają — możeby się cofnęły z tej drogi i uznały siłę natury, której nikt nie złamie ani nie oszuka...

* * *

Kazimierz Sichulski, młody artysta-malarz, o którego wielkim talencie na tem miejscu w ostatnich czasach parokrotnie już pisałem, wystąpił w niedzielę na wystawie T. S. P. z nowemi pracami. Jestto ośm karykatur pastelowych, w których doskonały rysunek, kolorystyka, pomysłowość, dowcip, ironia, obserwacya, humor, złośliwość, świadomość powziętego zamiaru cudownie się harmonizują, dając przepyszne, doskonale malowane obrazy, a zarazem to wszystko, czego od pojęcia „karykatury“ wymagamy. Nawet wrogowie Sichulskiego (a któryż malarz, obdarzony t. zw. iskrą bożą, ich nie ma, zwłaszcza w Krakowie?) przyznają, bo muszą, wielki talent, przed którym, cokolwiek kto ma na głowie, czapkę czy kapelusz, skłonić może. W karykaturach tych Sichulski pochwycił właściwości lub śmieszności artystów-malarzy (sześć) i literatów (dwóch). Znakomitemi wprost są quasi portrety Stanisławskiego (olbrzymich rozmiarów kura wylęgająca młode... malarzątka), Malczewskiego, Wyczółkowskiego z Mangą-Jasińskim (w podróży do Japonii), Fałata, Witkiewicza i Frycza, a z literatów Micińskiego i Rydla. Ten ostatni siedzi nieszczęsny (bo ma na ustach... kłódkę) na bronowickiej skrzyni, a za nadmiernie wykształcone uszy ciągną go w dwie strony dwie gęsi o... pawich ogonach. Nadzwyczajne! Setki osób, które dziś stały przed obrazami, stanowiły w czwartej sali taki ścisk, iż zaledwie można było, jako tako te w swoim rodzaju arcydzieła, oglądnąć. Podobno w T. S. P. było wahanie, czy należy te obrazy, jako dotykające osobistości, wystawić. Rozstrzygnął w tym wypadku, bardzo słusznie, wielki talent: wystawę tę otwarto i zaraz pierwszego dnia trzy obrazy zostały zakupione, z których jeden przez prezesa Raczyńskiego.

Sichulski należy do artystów, którzy nie tylko w Polsce znajdują uznanie. W jesiennej wystawie wiedeńskiego „Hagenbundu“ krytyka tamtejsza wielce podnosiła zalety jego pędzla, zachwycając się w szczególności jego „Hucułami“.

Z pomiędzy wielu innych dzieł, wystawionych obecnie w salach T. S. P., wybitnie zwraca uwagę swymi portretami gipsowymi artysta-rzeźbiarz Jan Szczepkowski. Są to doskonale wykonane popiersia lub całe figury, odznaczające się dokładnem podobieństwem oraz właściwościami portretowanych osób, pysznie przez artystę chwyconemi. Takie biusty, jak Jadwigi Mrozowskiej, redaktora Starzewskiego, malarza Czajkowskiego lub artystki Heleny Sulimy, przynoszą zaszczyt niepospolitemu talentowi artysty, który już dziś stanął w pierwszym rzędzie naszych plastyków. (!?!)

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W pałacu hr. Zamoyskiego przy ul. Senatorskiej w Warszawie wydarzył się wczoraj gwałtowny wybuch gazów, który zniszczył cały jeden pawilon. W budynkach, położonych naprzeciwko w Banku państwa i domach przyległych wyleciały wszystkie szyby. Siedm osób zostało ranionych.

— Adwokata przys. Chrempińskiego z Łęczycy skazano na 3 miesiące więzienia za mowę na wiecu, objaśniającą znaczenie nadanych swobód i wskazującą, jakie z nich płyną korzyści.

— W tych dniach we wszystkich gminach pow. mławskiego za wprowadzenie języka polskiego do biurowości gminnej dokonały władze powiatowe przy pomocy wojska licznych aresztowań. Urzędy gminne opieczętowano, książki kasowe i gotówkę z kas zabrał naczelnik powiatu.

Telegramy i telefonematy

z dnia 23 stycznia 1906.

Reforma Izby panów.

Wiedeń. [Tel. wł.] Reformowe propozycye rządu dotyczące przekształcenia Izby panów zostały przez wszystkie trzy grupy tej Izby niemal jednomyślnie odrzucone.

Propozycye rządu zmierzały do tego, ażeby w przyszłości izba panów miała 4 kategorye członków, a mianowicie:

1. Członkowie dziedziczni.
2. Członkowie mianowani przez cesarza, ale liczba tych ostatnich ma być w przyszłości ograniczoną do 140.
3. Członkowie wirylni. Do tej oprócz arcybiskupów i ks. biskupów mają w przyszłości należeć: a) naczelnicy autonomii 17 krajów koronnych, b) burmistrze 17 stolic krajowych.
4. Członkowie wybieralni: a) przez większą własność w połowie liczby dotychczasowej wysyłanej do izby poselskiej, b) przez izby handlowe, c) przez rozmaite korporacye zawodowe, d) przez ogólną liczbę posłów w każdym sejmie krajowym.

Reorganizacya gabinetu.

Praga. „Politik“ pisze, że szanse parlamentaryzacyi gabinetu maleją. Do gabinetu wstąpią tylko pp. Derschatta i Pacak a wszystkie inne kombinacye zawiodły.

Dalej donosi „Politik“, że posłowie: Derschatta i Pacak, którzy jako ministrowie rodacy mają w gabinecie reprezentować swe stronnictwa, prowadzą z bar. Gautschem rokowania wbrew protestowi tych stronnictw i prowadzą te rokowania, chociaż wiedzą, iż po ponownych wyborach stronnictwa ich będą stanowiły narodowe mniejszości. P. Pacak prowadzi rokowania na własną rękę. Wczoraj przybył p. Kramarz i zabiera się do ratowania sytuacyi.

Wiedeń. P. Derschatta powróci z Gracu dopiero w sobotę. Wstąpi do gabinetu nawet wbrew woli innych stronnictw.

Wiedeń. Ponieważ Derschatta zamiast zostać wczoraj na posiedzeniu komitetu czterech, kierującego polityką połączonych stronnictw niemieckich, odjechał do Gracu, pozostali trzej kierujący politycy niemieccy wydali komunikat, w którym potępiają dra Derschattę i oskarżają jego i rząd, że ich nie poinformowano o celach zamianowania niemieckiego ministra-rodaka.

Większość dzienników niemieckich jest oburzona na Derschattę i oświadcza, że wstąpienie jego do gabinetu w niczem nie będzie zobowiązywało stronnictw niemieckich.

Nominacya dra Derschatty i dra Pacaka będzie ogłoszoną w piątek.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu stałej komisyi przemysłowej podał przewodniczący dr. Małachowski do wiadomości, że odpowiednio do powziętej w grudniu z. r. uchwały wybrany komitet referentów odbył z zastępcami rządu szereg posiedzeń, na których osiągnięto porozumienie w ważnych sprawach. Przewodniczący podziękował prezesowi gabinetu Gautschowi i zastępcom ministerstwa handlu za pozostawiony komisyi kilkudniowy wolny czas do ukończenia drugiego czytania noweli przemysłowej.

Z kolei przystąpiono do obrad nad dalszymi artykułami w drugiem czytaniu.

Z Węgier.

Budapeszt. Dyrektor policyi, Rudnay, podał się do dymisyi.

Wiedeń. Prezydent ministrów Fejervary był dziś o 11 przedpołudniem na dłuższej prywatnej audyencyi u cesarza i złożył cesarzowi sprawozdanie o sytuacyi.

Na życzenie cesarza pozostanie Fejervary do dalszej dyspozycyi w Wiedniu.

Wojna cłowa z Serbią.

Belgrad. Ze strony urzędowej serbskiej wydano wczoraj następujący komunikat: Rząd otrzymał z Wiednia wiadomość, że rokowania handlowe z Austro-Węgrami zostały zerwane, wobec czego rząd dziś jeszcze odwoła swych delegatów.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, iż od 1 marca wybuchnie wojna celna Serbii z Austryą.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że już w dniu wczorajszym telegraficznie wydano rozporządzenie rządowi węgierskiemu, aby zamknął granicę cłową od strony węgierskiej dla trzody chlewnej i bydła rogatego serbskiego, a to pod pozorem, że wśród bydła serbskiego panuje zaraza.

Wiedeń. Rząd otrzymał zupełnie pewną informacyę, że traktat między Serbią a Bułgaryą ma znacznie większe ramy i jest na wskróś natury politycznej. Mianowicie Serbia zobowiązała się na wypadek, gdyby Bułgarya zmuszoną była do wojny z Turcyą, z całą armią pójść jej na pomoc. Z drugiej strony zobowiązała się Bułgarya, na wypadek wojny serbsko-austryackiej, pomódz Serbii całą swą armią. Układ ten zawarty został jeszcze pomiędzy Passiczem a posłem bułgarskim i podpisany w Niszu przez ks. Ferdynanda i króla Piotra.

Belgrad. Już onegdaj odmówiono wystawienia paszportów kilku transportom świń do Austryi. Na wiadomość o tem kupcy, głównie manufakturzyści, postanowili telegraficznie anulować zamówienia towarów w Austryi.

Belgrad. Siedm wagonów świń, przeznaczonych do Budapesztu, wróciło tu wczoraj z powodu odmówienia im paszportów.

Z ziem polskich.

Język polski na uniwersytecie.

Warszawa. Kurator okręgu naukowego warszawskiego przedstawił do ministeryum oświaty podanie rady uniwersytetu warszawskiego o pozwolenie ogłoszenia konkursu na obsadzenie w tym uniwersytecie dwoch katedr etatowych profesorów języka polskiego i literatury polskiej. Obecnie ministeryum zawiadomiło kuratora, że uznaje w zasadzie wystąpienie to za zasługujące na uwzględnienie, w chwili obecnej nie może nadać właściwego biegu tej sprawie, uznaje bowiem, iż zadośćuczynienie prośbie rady byłoby przedwczesne wobec zamierzonej w najbliższej przyszłości reformy uniwersytetów.

Z Rosyi.

Spełniła się zapowiedź gubernatorów, że w rocznicę 22 stycznia rewolucyoniści nie poważą się demonstrować. Petersburski korespondent „Berl. Tageblattu“, mający stosunki z rewolucyonistami, donosi, że Durnowo z wielkiem powodzeniem stłumia ruch rewolucyjny w Petersburgu i w reszcie miast, policya bowiem posiada wszystkie spisy delegatów robotniczych nietylko w stolicy, ale i na prowincyi. Pismem ulotnem partya socyalistyczna otwarcie donosi, że pod naciskiem prześladowania rządowego wszystkie związki rewolucyjne zawiązały stosunek ściślejszy między sobą, — jakkolwiek na razie bój przerwać się musi, partya jednak jest zdeterminowana, broni nie składać, tylko dalej konsekwentnie przygotowywać robotników do walk, które się rychło rozpoczną. Pismo kończy wezwaniem, aby się trzymać solidarnie do walki i rewolucyi, tudzież szeregiem obelg dla „cara armatniego“... Ale odezwa to daremna.

W Kurlandyi rząd od dziesięciu dni zabrał się energicznie do Łotyszów. Wszyscy przewódcy i podejrzani o udział w rabunkach, morderstwach i podpalaniach zostają natychmiast rozstrzelani; mniej winnych wydaje sąd wojenny gubernatorowi, który po śledztwie wieszać każe. Taksamo postępuje rząd w Inflantach; gdzie tylko wojsko się zjawi, ludność przerażona pada na kolana i przysięga na wierność carowi. Taksamo na wyspie Ezel.

W Rosyi środkowej handel się powoli ożywia, pieniądze napływają do banków, spowodowany rozruchami brak towarów uzupełnia się dostawami zwłaszcza z fabryk koło Moskwy położonych Przywrócenie ruchu na całej prawie kolei sybirskiej pozwala kupcom rosyjskim czynić przygotowania na wielki jarmark w Irbicie. Otucha na polu handlu wraca.

Natomiast na polu agraryjnem jak straszne widmo zbliża się wiosna. Miasta prowincyalne obawiają się napadów chłopów głodnych. Chłopi w bardzo wielu okolicach splądrowali dwory, zapasów zboża na wyżywienie i na zasiewy nie ma, chłopi nie będą mogli na rachunek robocizny dostawać pieniądze od właścicieli dobr. Zresztą rok zeszły przyniósł nieurodzaj, tak iż chłopom, jeśli nie chcą ginąć z głodu, nic innego nie pozostaje, jak rzucić się na miasta i rabować, jeśli rząd nie zapobiegnie i o zapasy się nie postara. W Rosyi środkowej agitatorzy już skrzętnie się uwijają między ludem, namawiając do napadów na miasta. A czynownicy nie lubią się spieszyć, dopóki czas.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Rocznica krwawej niedzieli.

Petersburg. (P. A.) Dzień wczorajszy minął w Petersburgu bez wypadku, w większej części fabryk pracowano. Także w Moskwie nie zdarzył się żaden wypadek i pracowano prawie we wszystkich fabrykach. Z głębi kraju również donoszą, że wszędzie panował wczoraj spokój.

Postulaty Tatarów.

Petersburg. W Dżankoj (na Krymie) Tatarzy wybrali 11 delegatów na kongres muzułmański w Moskwie. Tatarzy żądają zwrotu zabranych im dóbr, przyznania wszystkim Tatarom prawa wybierania członków do władz duchownych, przekształcenia dywizyi krymskiej na krymski pułk Tatarów.

Socyaliści w Niemczech.

Hamburg. Wszyscy robotnicy okrętowi powrócili wczoraj do pracy. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Socyaliści włoscy.

Rzym. Wczoraj zebrało się na placu Kolosseum kilkanaście tysięcy osób na obchód rocznicy wybuchu rewolucyi rosyjskiej. Wielu robotników, między nimi służba tramwajowa, wstrzymało pracę celem wzięcia udziału w zgromadzeniu. Sosyalista Cabrini wygłosił przemowę. Po zebraniu przyszło do nieznacznego starcia z policyą.

Parlament francuski.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Deputow. Constans (socyalista), uczynił wniosek skreślenia kredytów dla podprefektów. Wniosek ten przyjęto 300 głosami przeciw 219, pomimo protestu referenta i ministra spraw wewnętrznych.

Turcya.

Konstantynopol. Pogłoski o przygotowaniach mobilizacyjnych Turcyi, skierowanych przeciw Bułgaryi i Serbii, nie sprawdzają się.

Z Persyi.

Teheran. Przeszło tysiąc kupców tutejszych opuściło miasto, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko rządom szacha. Aby uniknąć rozlewu krwi, zawarto ugodę pod warunkiem, że będzie zwołane zgromadzenie z wybranymi zastępcami duchowieństwa, kupców i właścicieli dóbr pod przewodnictwem szacha.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. O wczorajszem posiedzeniu konferencyi wydano urzędowy komunikat tej treści, że konferencya postanowiła dopuścić do obrad sekretarzy i attachés rozmaitych delegacyj i że pięć artykułów regulaminu z powodu różnych zmian w tekście musi być na nowo zredagowanych. Artykuły te dotyczą przewozu broni i amunicyi.

Algeciras. (Ag. Havasa) Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi marokańskiej omawiano sprawę urządzenia magazynów broni w miastach marokańskich na podstawie propozycyi ciała dyplomatycznego.

Delegat angielski Nicolson (ambasador w Hiszpanii) wniósł, ażeby przed wyrazem „propozycyi“ wstawiono wyraz „jednogłośnej“; jego zdaniem bowiem sprawa jest tak ważna, że nie można mieć dość wielkiej rękojmii ścisłego jej przeprowadzenia.

Sprzeciwił się temu delegat niemiecki hr. Tattenbach, oświadczając, że nie można tak ważnej sprawy narażać na udaremnienie przez opór jednego lub drugiego mocarstwa. Wywody hr. Tattenbacha wywołały pewną sensacyę.

Sprzedaż Filipin.

Londyn. „Times“ donosi, że w New Yorku krążą pogłoski, że Ameryka zamierza sprzedać Japonii Filipiny.

Londyn. Do „Times“ donoszą z N. Yorku: Obiega tu pogłoska, że nowy ambasador amerykański w Japonii otrzymał upoważnienie wdrożenia rokowań z rządem japońskim w sprawie sprzedaży wysp Filipińskich Japonii. Powodem ma być fakt, iż Stany Zjednoczone zaczynają żałować, iż uzyskały Filipiny.

To i owo.

Narzeczona (do narzeczonego, który właśnie wychodzi z pokoju ojca, po oświadczynach): No i cóż tato powiedział?

Narzeczony (promieniejąc): Trzydzieści tysięcy koron.

Zna swą godność.

— Pański najmłodszy synek jakoś nie lubi się bawić ze starszem rodzeństwem?

— A tak! Bo on się urodził wówczas, gdy byłem już radcą dworu.

Dział rolniczy.

α **Wystawa targowa nasion,** połączona z wystawą przetworów owocowych i narybku, urządzona staraniem komitetu Tow. gosp. odbędzie się w dniach od 28 do 30 b. m. we Lwowie w gmachu Muzeum przemysłowego miejskiego. Celem tejże wystawy jest zbliżenie krajowych producentów powyższych produktów do konsumentów, ułatwienie jednym sprzedaży, drugim nabycia dobrego towaru, dla ziemian trafia się też najlepsza sposobność zaopatrzenia się w doborowe, urzędowo wycenione i o znanem pochodzeniu nasiona na siewy wiosenne, prócz tego zaznajomienie się z ich źródłami i rozmiarami produkcyi i zbytu i pozałatwiania odnośnych transakcyj handlowych. W czasie trwania targu, projektowanem jest zebranie producentów nasion, w celu omówienia dzisiejszych warunków produkcyi nasienia w kraju naszym i środków do skutecznego jej rozwoju, wobec czego pożądanym jest jak najliczniejszy współudział ziemian w powyższej wystawie. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 28 b. m. o 11 przed południem; wystawa będzie otwartą codziennie od 9 rano do 4 po południu Wstęp wolny.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 6·— do 6·15, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·40. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 6·10 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·50 do 7·80, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 9·25 do 10·00. Bobik 6·30 do 6·60, Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 5 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·— Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 45·— do 60·—, koniczyna szwedzka 65·— do 75·— Tymotka 22 — do 27—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 33·00 do 33·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·— do 21·25.

Budapeszt dnia 23 stycznia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. 16·88—16·90, pszenicę na kwiecień 17·12—17·14, żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 1906. 13·96—13·93 owies na październik —·————·—, na kwiecień 1906 14·74—14·76, kukurudza na maj 13·94—13·96, rzepak na sierpień 27·90—28·10.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: łagodnie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 23 stycznia (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 675·—, węgierskiego zakładu kredytowego 795·50 Anglobanku 324·50, Unionbanku 562·00, Banku dla krajów koronnych 442·50 Banku węgierskiego 554 —, Austro-creditu 1084·00 galicyjskiego Banku hipotecznego [illegible] kolei państwowych 666 — kolei południowej 120·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 445·00 kolei północnej 5671 kolei czerniowieckiej 581·00, alpiny 528·25 Rima Muranya 527·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2615.— fabryki broni 568·—, tureckie tytoniowe 360·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 670·00 oblig. węg. indemnit. 96·40. renta majowa 100·00, austryacka renta koronowa 100·20, węgierska renta koronowa 96·15, 56-let. losy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·55, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1898 99·90 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05, losy tureckie 150·00 marki 117·50, ruble 251·25.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Docent okulistyki uniwersytetu lwowskiego

Dr. BEDNARSKI

Lwów ul. Akademicka 5 powrócił.

Przyjechali do Lwowa d. 23 stycznia.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) M. hr. Rdssegnier z Niska, M. br. Błażowscy z Nowosiółki, T. br. Horoch z Rosyi, St. Kozłowski z Ochrymowic, kapitan Gostomski z Krakowa, rotm. Wraubek i P. Heyne ze Złoczowa, H. Mierzeński z Dubowiec, T. Szujska z Laszek, A. Urich z Wiednia. dyr. H. Hahn z Wygody, P. Garapich z Cebrowa, W. Pieniążek z Lipinki, W. Żurawski z Olszanicy.

Artur Sewett. 1

Królowa Lear.

Romans.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

I.

Szary dzień wrześniowy. Całe Wehrwalde spowite jest w żałobę. Droga od dworu do cmentarza posypana gałązkami jodeł a po jej obu stronach wkopane maszty, również jedliną przybrane, mające na swoich szczytach żałobne flagi. Gdzieniegdzie przeciwległe maszty związane są festonami z zieleni, przeplatanej czarną krepą; są to honorowe bramy dla zmarłego, który wkrótce odbędzie tędy swoją ostatnią wędrówkę ziemską. Niczego nie żałowano, aby pogrzeb był wspaniały. Nawet niebo dostroiło się do żałoby; jest szare i ciemne, deszcz jednak nie pada, aby nie popsuł przygotowań. Niebo jest jakieś twarde, ołowiane. Tylko czasami przesunie się po jego jednostajnej płaszczyźnie czarniejsza chmura i ożywi je na chwilę. Wiatr, który jeszcze przed południem dął silnie, osłabł jakby również uczestniczył w żałobie i tylko lekko kołysze festonami i rozwiewa czarne flagi. Mieszkańcy wioski tworzą szpaler. Przybyły także gromadki ciekawych z sąsiednich miejscowości. Można ich odróżnić od miejscowych, gdyż ci wszyscy mają na sobie odświętne ubrania. Lecz i na ich twarzach widać żal, a w niejednem oku nawet łza zabłyśnie. Zmarły właściciel wsi był bardzo kochany.

Naraz rozdźwięczały się dzwony małego kościółka, stojącego na cmentarzu. Brzmią żałośnie i ponuro.

Od dworu rozwija się pochód żałobny, powoli i ociężale. Trumnę, zasypaną kwiatami i gałęziami palmowemi, z trudem wniesiono na wóz żałobny; ludzie, którzy ją wnosili, nie są nawykli do takiej pracy. Do wozu zaprzężono cztery powozowe konie kare, — panowie z Wehrwaldu zawsze jeżdżą karymi końmi — dwa młodsze i dwa starsze. Woźnica Karol Brümmling, poważna postać z długą brodą, prowadzi, idac obok niej, pierwszą parę, chłopak stajenny drugą. Konie przyzwyczajone do ostrego chodu, z trudnością tylko dają się zmusić do powolnego, uroczystego kroku.

Duży orszak żałobny, który dotąd stał z odkrytą głową, zsunął się poza wóz żałobny i za nim postępuje. Wszyscy ubrani czarno, tylko kilka mundurów oficerskich pobłyskiwało swemi świecidłami. Dalej posuwał się długi szereg ekwipaży. Woźnicy mozolili się, aby utrzymać rwące się konie, lecz co chwila płoszyły się te lub owe i łamały szereg. Wszyscy też odetchnęli, gdy bez wypadku pochód dotarł do cmentarza.

Trumnę złożono do ukwiecionego grobu, siwy proboszcz wiejski wypowiedział kilka słów gorących, zmarły bowiem zabronił wszystkich długich mów pogrzebowych, każdy z obecnych rzucił garstkę ziemi na trumnę a potem powiedział parę słów wdowie, która wyprostowana, pomiędzy dwoma synami, stała nad grobem.

Następnie jeden syn podał matce ramię i poprowadził ją do powozu, czekającego przed bramą cmentarną; drugi syn szedł po jej drugiej stronie. Równocześnie orszak żałobny począł się rozchodzić i na cmentarzu pozostał opustoszały grób pod staremi lipami. Na niebie poczynały migotać pierwsze blade gwiazdy.

Do grobu zbliżył się teraz smukły, młody mężczyzna. Na jego twarzy i w całej jego postaci malował się głęboki smutek. Nikt go nie widział, tylko nauczyciel wiejski, który sprawował zarazem urząd organisty; stał on przed kościółkiem na cmentarzu i szepnął do swej żony:

— To Jan, najmłodszy.

— Ale dlaczego nie było go przedtem obok matki?

— Mimo to on jest najlepszym ze wszystkich synów. Mówią, że ojciec jemu zapisał Wehrwalde.

*

Następnego ranka długo spano w Wehrwalde. Powietrze nie zachęcało do wczesnego wstawania. Deszcz, który wczoraj nałożył sobie przymus, padał dziś z całą siłą, a silny wicher pomagał mu niszczyć żałobne dekoracye. Zrywał festony jodłowe z masztów i rzucał je w błoto na drodze, darł w strzępy flagi i krepę i płaty ich roznosił na pola.

W dworze w wielkiej sali jadalnej z dębowemi panelami i czerwonemi tapetami, oddawna już wszystko było przygotowane do śniadania, skromnie, po wiejsku, jak zawsze w Wehrwaldzie. Na środku stołu stał duży półmisek, pełen białego pieczywa, które panna Ludwika przysposabiała zawsze, gdy przyjeżdżał do domu któryś z młodych panów. Młoda służąca zaś krzątała się koło stołu.

— Kawa tylko dla wielmożnej pani — przypominała sobie służąca — pan Ryszard pije kakao, pan Arno herbatę, a pan Jan...

— O, ten już dawno po śniadaniu.

— Dawno? Cóż pił?

— Kazał sobie podać garnuszek mleka, zjadł kawałek chleba i potem poszedł.

Służąca potrząsnęła głową.

— Dziwak. Zawsze to mówiłam. Takie śniadanie i wychodzić w taką burzę!

— Przez trzy lata, odkąd tu gospodaruje, przywykł do takiego śniadania i do takiej pogody.

(C. d. n.)

Syrup - Pagliano, najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: SOCRATE BRACCHETTI-ALA (Süd-Tyrol).

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 hl od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn. Brzeżany.

Pisarz ekonomiczny, z ukończoną szkołą rolniczą, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje „Rolnik" poste-restante Rzeszów 50. 11

Poszukuje się **dzierżawy** kilkuset morgów w pobliżu miasta, gdzie jest gimnazyum. Zgłoszenia Biuro „Resltae", Lwów, ul. św. Anny 17. Oraz poszukuje się większego majątku **kupić** lub **wydzierżawić** w powiecie Buczackim lub Brzeżańskim. 112

Agronom, Czech, żonaty, bezdzietny, z długoletnią praktyką, bardzo biegły w produkcyi mlecznej i opasach, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom ekonomii, poszukuje posady rządcy lub ekonoma zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod M. N. J. Poste-restante Ropczyce. 8

ŁYŻWY, narty (Ski-Ski) i przybory do szermierki w największym wyborze poleca **W. ŻUKASIEWICZ,** ul. Akademicka 26. 219

4 pary obuwia

tylko za zł. 2·60.

Zakupiwszy wielką ich ilość, odsprzedaję za bezcen jak długo zapas starczy: 1 para męskich, 1 para damskich trzewików z brązowej albo czarnej skóry z obłożeniem do sznurowania b. mocne, podeszwy kołkowane, nowy fason, dalej 1 para męskich, 1 para damskich, modnych bucików, eleg. wykończone, bardzo ozdobne i lekkie, razem wszystkie 4 pary tylko zł. 2·60. Przy zamówieniu wystarcza podać długość. Wysyła za zaliczką dom rozsyłkowy

Ch. Kapelusz, Kraków 18.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, strata więc całkiem wykluczona. 98

Odręczne Powiększenia Fotografij znakomicie wykonane po niskich cenach ul. Ochronek l. 5. Dozorca wskaże. 490

FABRYKA KRAWATOW najmodniejszych, Z. Tokarowska, Lwów, Zimorowicza 6. Ceny nadzwyczajnie niskie.

Inseraty dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej **RUDOLF MOSSE** Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Własnego wyrobu 35 **Kołdry na wełnie** po koron 9, 12, 16, 20, 24, 30, **prześcieradła** bez szwu pod kołdry z dziurkami po kor. 4·80, 5·40, 6·40, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2·50, 3·20, **materace, sienniki** — najlepszy towar po cenie niskiej, poleca **Wiktor Sedlaczek,** we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Cognac Czuba-Durozier & Cie. DISTILLERIE FRANÇAISE, **PROMONTOR.** Ueberall zu haben. 38 Gegründet 1884.

Colosseum *w Pasażu Hermanów* **Od 16 do 31 stycznia.** 8 Sonasa-Arabów. — Jednoaktówka. Woltyże ręczne. Czarny kapelmistrz. Gimnastycy na kółkach, itd. itd. **W niedzielę i święta 2 przedstawienia.**

W dniu **1 lutego 1906,** rozpoczynają się nowe kursa do **Egzaminu intelligencyjnego** oraz nauki prywatnej 113 do wszystkich klas szkół średnich i do **matury,** w pierwszym i najstarszym w Galicyi, ck. konces. **Zakładzie wojskowo-naukowym** emerat. Rotmistrza A. KORNBERGERA i K. MOSCHENIEGO, **w Krakowie,** ul Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda". **we Lwowie,** ul. Miłkowskiego l. 2. Pierwszorzędny **Pensyonat** urządzony według wszelkich wymogów hygieny, przyjmuje także uczniów szkół publicznych i prywatystów. Ceny niskie. Prospekty franko i bezpłatnie.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony. **W. MAAGERA** prawdziwy, oczyszczony 638

tran z wątroby (w prawnie zastrzeżonem opakowaniu) żółto-zielona flaszka k. 2. biało-zielona „ k. 3. **Wilhelma Maagera, w Wiedniu.**

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej. Główny skład dla Austryi: W. MAAGER, Wien III/3, Heumarkt 8. Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go października 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbada, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła. Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa. Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass. Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedziele i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy). Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła. N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk. Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut o czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Teatr rozmaitości. Dependence Bristol codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, — **dwie sensacyjne komedye.** Program familijny. Początek o godz. 8½ 67

Losy tureckie 64 są najtańszymi a najlepiej stojącymi losami. **Losy tureckie** mają 6 ciągnień rocznie, 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia, z 3-ma głównami wygranemi po 600.000 Frks., 3-ma głównemi wygranemi po 300.000 Frks. i wielu pobocznemi, znacznemi wygranemi. **Losy tureckie** dają nawet przy wylosowaniu najmniejszej wygranej, która wynosi netto 240·— Frks = 228·— koron, znaczny zysk. **Losy tureckie** są stąd do zakupna najbardziej godne polecenia. Sprzedaję **Losy tureckie** za gotówkę po cenie kursu, albo oferuję:

1 Los turecki	w ratach miesięcznych po k.	6·—	8·—
5 Losów tureckich	„ „ „	30·—	40·—
25 „	„ „ „	150·—	200·—

Prawo do niepodzielnej wygranej na podstawie ustawowej przysługuje zaraz po złożeniu pierwszej raty. — Ceny ustanawiam, odpowiednio do bieżącego kursu, jaknajniższe i załatwiam oferty chętnie i bez kosztów.

Edward Urban. Dom bankowy. Berno.

Grosser Platz 23—25, we własnym domu. — Założony 1869. Niskie ceny. — Solidnych, stałych ajentów przyjmuję. — Dobre prowizye.

Kawiarnia Amerykańska przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie. **Codziennie koncert muzyki wojskowej.** Początek o godz. 9 wieczór.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.